

# WIELKOPOLSKI POWSTANIEC



POZNAŃ, ROK 1995



# WIELKOPOLSKI POWSTANIEC



NIE RZUCIM  
ZIEMI,  
SKĄD NASZ RÓD

M. KONOPNICKA

ROCZNIK SPOŁECZNO -  
- INFORMACYJNY

ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
TOWARZYSTWA PAMIĘCI POWSTANIA  
WIELKOPOLSKIEGO 1918/19

REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE:

*Stefan Bartóg /przewodniczący/,  
Zygmunt Duda, Gerard Górnicki,  
Stefan Kroma, Janusz Sałata,  
Grzegorz Wojciechowski, Stefan  
Wojtkiewicz.*

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

*Stefan Wojtkiewicz*

KOREKTA:

*Lucyna Kończal*

WYDANO PRZY POMOCY FINAN-  
SOWEJ:

Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu  
Wojewódzkiego w Poznaniu

ADRES REDAKCJI:

Towarzystwo Pamięci Powstania  
Wielkopolskiego 1918/19  
Zarząd Główny w Poznaniu  
ul. Kościuszki 130

DRUK: Biblioteka Publiczna Miasta i  
Gminy w Nowym Tomyszu  
L.dz. nr 31 / 95, nakład 1500

## **Drogi Czytelniku!**

Kierując się potrzebą upowszechniania znaczenia powstania wielkopolskiego 1918/1919 dla Polski, kultywowania tradycji patriotycznych i obywatelskich jego uczestników, przekazujemy - w 77 rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego - pierwszy numer rocznika, nawiązując tym samym do tradycji II Rzeczypospolitej.

Chcemy na jego łamach przypominać i przybliżyć dzieje Powstania - zwłaszcza mniej znane fakty, sylwetki powstańców - ich dalsze życie i służbę ojczyźnie, a także wszystko, co w literaturze, sztuce i działaniach społecznych zostało poświęcone powstaniu wielkopolskiemu.

Pragniemy również informować o bieżących poczynaniach, które mają na celu zachowanie w pamięci naszego narodu, szczególnie wśród najmłodszego pokolenia Polaków, historii i tradycji wielkopolskiego czynu niepodległościowego.

Stąd upowszechniać będziemy wszelkie inicjatywy, przedsięwzięcia podejmowane przez władze samorządowe i państwowe oraz ogniwą Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919.

Propagować będziemy też pracę wychowawczą szkół i jednostek harcerskich noszących zaszczytne imię Powstańców Wielkopolskich.

Łamy naszego wydawnictwa będą zaś zawsze otwarte dla wspomnień uczestników powstania i ich rodzin.

Zapraszamy do współpracy i dzielenia się swoimi doświadczeniami.

Niech rocznik "Wielkopolski Powstaniec" stanie się platformą współpracy i wymiany myśli dla wszystkich, którym bliskie są tradycje powstańcze i idea Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

**Zespół Redakcyjny**



## II. KONTYNUATORZY TRADYCJI POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1918-1919



ięć lat temu z inicjatywy grupy członków wchodzących w skład Społecznego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 70 - lecia Powstania Wielkopolskiego zostało założone Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 z siedzibą w Poznaniu.

Myśl o utworzeniu towarzystwa zrodziła się z potrzeby i oczekiwań środowiska powstańczego.

Wiek i nieubłagane zmniejszające się z tego powodu szeregi żyjących powstańców ograniczały działalność Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego. Obecnie żyje około 110 powstańców, najmłodszy ma 93 lata. Stąd Towarzystwo przejęło ideę weteranów w zakresie upowszechniania wiedzy o powstaniu i jego uczestnikach, tradycji patriotyzmu, odpowiedzialności obywatelskiej i wielkopolskiej pracowitości. Reprezentuje oczekiwania powstańców i ich rodzin.

Statutowym celem towarzystwa jest krzewienie wiedzy i pamięci o tym jedynym w dziejach naszego narodu zwycięskim zrywem niepodległościowym ludu wielkopolskiego, za którego sprawą ukształtowana została zachodnia granica II Rzeczypospolitej i powróciły po 123 latach zaborów od odrodzonej ojczyzny ziemie będące kolebką państwa polskiego.

Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 wskazuje, że znaczenie powstania wielkopolskiego, mimo iż stanowiło ono doniosłe wydarzenie w dziejach Polski i wniosło znaczący wkład w tworzenie niepodległej ojczyzny, jednak jest w niewystarczającym stopniu zapisane w świadomości Polaków. Dlatego "pamięć" i "kształtowanie świadomości" o tym fakcie historycznym są wyznacznikiem wszystkich działań towarzystwa.

Cele i zadania towarzystwa są realizowane w różnym zakresie w 13 województwach: bydgoskim, gorzowskim, kaliskim, konińskim, krakowskim, legnickim, leszczyńskim, opolskim, piłskim, poznańskim, szczecińskim, warszawskim i zielonogórskim.

Członkami są przede wszystkim ludzie rodzinnie powiązani z uczestnikami powstania oraz sympatycy idei i celów towarzystwa.

Oprócz członków zwyczajnych towarzystwo skupia ponad 50 szkół i 15 jednostek harcerskich noszących imię Powstańców Wielkopolskich - zbiorowego lub indywidualnego bohatera powstania.

Szkoły noszące imię Powstańców Wielkopolskich przynależą do "ogólnopolskiej rodziny" - klubu wspólnego patrona, zorganizowanego przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Odbywają się zloty i spotkania służące wymianie doświadczeń w pracy wychowawczej wokół patrona szkoły.

Prace drużyn i szczepli harcerskich koordynuje Komenda Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, która także nosi zaszczytne imię Powstańców Wielkopolskich 1918/19. Zarząd główny towarzystwa ściśle współpracuje z Komendą Chorągwi. Tradycją harcerstwa jest coroczne organizowanie Święta Patrona Chorągwi.

Ponadto członkami wspierającymi jest kilkanaście zakładów pracy, w tym Międzynarodowe Targi Poznańskie, ZNTK w Ostrowie Wlkp., Przedsiębiorstwo Zbożowo - Młynarskie w Szamotułach, PPB nr 1 "Jedynka", Spółdzielnia Budowlana "Lipno", Zespół Elektrociepłowni w Poznaniu i "Elektromontaż". Jest również statek - MS "Powstaniec Wielkopolski".

*Towarzystwo realizuje swoje cele poprzez : (ze statutu)*

- 1). Organizowanie odczytów i prelekcji popularyzujących dzieje powstania, sylwetki jego uczestników i dowódców.*
- 2). Inspirowanie działalności badawczej i wydawniczej oraz publikacji w prasie, radiu i telewizji dotyczącej historii i tradycji Powstania Wielkopolskiego.*
- 3). Współdziałanie z władzami państwowymi i samorządowymi w organizowaniu obchodów rocznic wybuchu powstania oraz w zapewnieniu opieki nad pom-*

*nikami i miejscami pamięci zrywu Ludu Wielkopolskiego.*

- 4). Organizowanie i współorganizowanie konkursów, wystaw i innych imprez służących upowszechnianiu wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim i jego uczestnikach.*
- 5). Nabywanie i przyjmowanie darów lub w depozyt dokumentów, dzieł sztuki, fotografii i innych przedmiotów mających związek z Powstaniem Wielkopolskim; współpraca w tym zakresie z muzeami, instytucjami nauki i kultury.*
- 6). Interesowanie się losami weteranów powstania, inicjowanie w tym zakresie w zależności od potrzeb odpowiednich działań władz i instytucji.*
- 7). Wspieranie wychowawczej działalności szkół, jednostek harcerskich i innych instytucji noszących imię Powstańców Wielkopolskich.*
- 8). Prowadzenie w tej dziedzinie działalności wydawniczej.*
- 9). Utrzymywanie kontaktów i współpracy z pokrewnymi stowarzyszeniami i instytucjami w kraju i za granicą.*
- 10). Inne formy działalności zgodne z prawem i statutem Towarzystwa.*

Podstawową jednostką organizacyjną Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 jest koło.

Do jego powołania wymagana jest liczba 5 członków.

Koło, które może być miejskie, gminne, dzielnicowe, osiedlowe, zakładowe i szkolne, powoływane jest za zgodą Zarządu Oddziału lub Zarządu Głównego.

Natomiast Zarząd Oddziału /okręgowy lub wojewódzki/ tworzony jest przez Zarząd Główny na wniosek kół funkcjonujących na danym terenie.

19 listopada ubiegłego roku odbył się w Poznaniu I Krajowy Zjazd naszego Towarzystwa, na którym przyjęto poprawki aktualizujące dotychczasowy statut, kierunki dalszej działalności programowej oraz wybrano nowe władze.

Uczestniczący w zjeździe powstaniec, podpułkownik w stanie spoczynku Stanisław Zenkteler, przewodniczący Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego, w swoim wystąpieniu stwierdził, że utworzenie i działalność towarzystwa należy uznać za celowe i społecznie pożądane.

**Stefan Bartóg**

Prezes Zarządu Głównego

Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19

### III. Z DZIEJÓW I TRADYCJI WOLNOŚCIOWO - POWSTAŃCZYCH ...

#### Wielkopolskie tradycje powstańcze w środowisku kombatanckim 1919/1939



okresie II Rzeczypospolitej na terenie Wielkopolski rozwijała działalność wiele związków kombatanckich. Szczególnie liczne były organizacje weteranów powstania wielkopolskiego. Do najważniejszych należał Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków liczący np. w 1927 roku ponad 11 tys. członków oraz mniejszy Związek Towarzystw Uczestników Powstania Wielkopolskiego, kierowany przez lidera wielkopolskiej endencji dra Czesława Meissnera, stąd jego członków określano niekiedy mianem "meissnerowców". Po zamachu majowym 1926 roku obydwie organizacje utraciły na znaczeniu na rzecz nowych, popieranych przez władze, z których najważniejsze to: Związek Weteranów Powstań Narodowych RP 1914-19 oraz Towarzystwo Powstańców Wielkopolskich. Obydwie organizacje na przełomie 1937/38 roku połączyły się w Związek Powstańców Wielkopolskich, który wysunął się na czoło organizacji powstańczych. W roku 1939 liczył 20 tys. członków skupionych w 301 kołach leżących nie tylko na terenie Wielkopolski, Pomorza i Śląska, ale również na terenach Polski centralnej, Kresach Wschodnich, a nawet poza granicami Polski: w północnej Francji i Belgii, gdzie skupiał powstańców - emigrantów zarobkowych.

Własne organizacje posiadały również inne środowiska kombatanckie. Jedną z większych był Związek Inwalidów Wojennych RP oraz takie stowarzyszenia jak np. Związek Hallerczyków, Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, Stowarzyszenie Dowórczyków "Ku Chwale Ojczyzny", Związek byłych Ochotników Armii Polskiej oraz wiele innych. Większość z nich, bo aż 43 w roku 1932, należała do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny istniejącej od 1928 roku i skupiającej ruch kombatancki na podstawach "ideologii państwowotwórczej", czyli sanacyjnej.

Niezależnie od zabarwienia politycznego or-

ganizacje szerzyły wielkopolskie tradycje powstańcze. Przeważała w tym rzecz jasna stowarzyszenia kombatanckie powstańców wielkopolskich. Szczególnie widoczna była ich rola w obchodach rocznicy wybuchu powstania, które miały miejsce co roku, szczególnie jednak uroczystego charakteru nabierały z okazji "okrągłych rocznic" /1923, 1928, 1933 i 1938/. Odbływały się one we wszystkich większych ośrodkach miejskich Wielkopolski, a nawet na wioskach. Szczególnego rozmachu nabierały jednak uroczystości w Poznaniu. Dla przykładu można podać zorganizowany w 1938 roku przez Związek Powstańców Wielkopolskich Zjazd Powstańców i Niepodległościowców Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Zaplanowano przybycie na uroczystości ponad 10 tys. osób, a ponadto specjalnych sztafet: rowerzystów /ok. 1 tys. osób/ i motocyklistów /ok. 100 osób/. Staraniem związku kolej uruchomiła kilka dodatkowych pociągów, przyznając zarazem udającym się na zjazd 80 - procentową zniżkę. Koszt uroczystości osiągnął ponad 10 tysięcy złotych. Aby zdobyć tę sumę, związek zwrócił się nie tylko o dotację, ale również zorganizował dochodowy koncert w auli uniwersyteckiej.

Protektorat nad uroczystościami objął marsz. E. Rydz - Śmigły. Miasto tonęło w powodzi flag narodowych. Uroczystości trwały dwa dni. 26 XII odbył się wielki zjazd powstańczy. Po Mszy św. przed Halą Targową kolumna powstańców udała się w pochodzie przez miasto, gdzie na ręce tymczasowego prezydenta miasta złożono urny z ziemią z poboju francuskich, przeznaczone na planowany Grób Nieznanego Powstańca w Poznaniu. Uroczystości powstańcze obejmowały również defiladę przed Pomnikiem Wdzięczności, zebranie koleżeńskie w sali ZOO i tradycyjny świąteczny "opłatek" w sali Heyduckiego. Drugiego dnia uroczystości odbyła się uroczysta Msza św. w Farze, odprawiona przez biskupa Dymka, uroczystość w ratuszu, gdzie prezes Związku Powstańców Śląskich, Rudolf Kornke, wręczył miastu Poznaniowi Krzyż na Śląskiej Wstędze Zastugi.



Po południu odbyła się manifestacja na Placu Wolności, skąd po zapaleniu ogniska delegacje organizacji powstańczych i "Sokoła" udały się do wszystkich miejsc upamiętniających tradycje powstańcze na terenie Poznania w celu złożenia wiązanek. Uroczystości zakończyła akademie w auli uniwersyteckiej.

Dla uczczenia powstania odbywały się nie tylko pochody, nabożeństwa i akademie. Na przykład w roku 1934 z okazji rocznicy wyzwolenia Inowrocławia miejscowe organizacje kombatanckie i oddziały przysposobienia wojskowego urządziły ćwiczenia, które wiernie odtwarzały przebieg walk o miasto w styczniu 1919 roku.

Nie stroniły również od pielęgnowania tradycji powstańczych inne związki kombatanckie. Związek Inwalidów Wojennych co roku organizował obchody rocznicy powstania wielkopolskiego, łącząc je z przypadającym na dzień 27 grudnia "Dniem Inwalidy". Związek rozprawdzał również okolicznościowe nalepki do umieszczania na oknach mieszkań i sklepów. Dochód z ich sprzedaży przeznaczono na potrzeby inwalidów wojennych. Organizacje powstańcze uważały jednak, że akcję

rozprawdania i sprzedaży nalepek powinny prowadzić właśnie one jako mające największe prawo. Związek Inwalidów nie zrezygnował jednak z tego źródła dochodów.

Związki kombatanckie powstańców wielkopolskich dążyły również, aby wielkopolskie tradycje niepodległościowe stały się znane innym dzielnicom Polski. W ówczesnej Polsce nie było to zadanie łatwe, bowiem rządzący po 1926 roku obóz polityczny podkreślał znaczenie i zasługi legionistów i peowiaków, pomijając czy przynajmniej pomniejszając inne ruchy niepodległościowe, które również przyczyniły się do odbudowy państwa polskiego. Starano się więc na przykład zainteresować obchodami rocznicowymi powstania wielkopolskiego najwyższe czynniki rządzące. W roku 1928 zwrócono się do Prezydenta RP Ignacego Mościckiego o przyjęcie honorowego protektoratu nad uroczystościami 10 - lecia powstania wielkopolskiego. W roku 1935 do Poznania zaproszono na obchody rocznicowe marsz. Edwarda Rydza - Śmigłego.



Szczególne znaczenia jednak nabierały obchody powstańcze organizowane w stolicy Polski. Miały one na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa Warszawy na znaczenie powstania wielkopolskiego. Jednak przez wiele lat nie udało się zorganizować większych uroczystości. Dopiero krótko przed wybuchem wojny Związek Powstańców Wielkopolskich uzyskał prawo wystawienia w dniu 22 stycznia 1922 roku /w rocznicę wybuchu powstania styczniowego/ honorowej warty powstańczej

przed Grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacja ZPW złożyła wieniec. Następnie odbył się przemarsz przez miasto. Przed Belwederem jego uczestnicy oddali cześć pamięci J. Piłsudskiego, po czym przeszli na ulicę Klonową, gdzie mieszkał marsz. Edward - Rydz Śmigły, który wygłosił do nich krótkie przemówienie. Podczas akademii kończącej uroczystości w ratuszu przemawiał wojewoda wileński/ późniejszy wojewoda poznański/ powstaniec Ludwik Bociański: "Dumni z dokonanego o własnych siłach czynu, na który



z takim utęsknieniem oczekiwał Komendant Piłsudski, obchodzimy dziś rocznicę naszego od wieków zwycięskiego zmagania się ze światem germańskim po raz pierwszy w stolicy Polski, naszej dumnej Warszawie". Przychylności władz próbowano pozyskać również poprzez udział w innych akcjach. Do takich należała budowa Kopca Piłsudskiego w Krakowie. Organizacje powstańcze, głównie Związek Weteranów Powstań Narodowych, zadbały, aby na kopcu tradycja powstańcza była zaznaczona. W latach 1934 -35 dokonano uroczystego pobrania ziemi z 36 pól bitewnych Wielkopolski. Urny z ziemią przewieziono do Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, a następnie uroczystość przekazano do Krakowa.

Ważną rolę w podtrzymywaniu tradycji powstańczych odgrywały również uroczyste pogrzeby. Szerokim echem odbiła się w całej Wielkopolsce, dokonana dzięki interwencji dyplomatycznej, ekshumacja zwłok 8 powstańców pochowanych pod Kargową, czyli na ówczesnym terenie Niemiec i przeniesienie ich na cmentarz w Wielichowie. Uroczystą oprawę nadano również przenosinom szczątków powstańców do nowych grobowców. Tego rodzaju uroczystości miały miejsce między innymi w sierpniu 1935 roku w Środzie Wielkopolskiej i październiku 1936 roku w Stupi koło Stęszewa, dokąd przewieziono zwłoki pochowanych w okolicach Zbąszynia.

Często urządzano uroczystości z okazji odsłonięcia pomników i tablic pamiątkowych. Wiele organizacji powstańczych miało ambicję stać się fundatorem pomnika lub chociażby skromnej tablicy upamiętniającej wydarzenia lat 1918-19. Aktywność na tym polu można zaobserwować od pierwszych lat niepodległości. Już w 1922 roku z inicjatywy niedawno powstałych towarzystw powstańców i wojaków odsłonięto pomniki w Swarzędzu, Opalenicy, Kcyni oraz tablice pamiątkowe na kościele garnizonowym w Poznaniu. W Poznaniu pierwszym pomnikiem upamiętniającym poległych powstańców był obelisk wzniesiony na cmentarzu górczyńskim. Powstał on z inicjatywy Towarzystwa Powstańców i Wojaków Łazarz - Górczyn im. I. Andrzejewskiego. W celu zdobycia funduszy towarzystwo zorganizowało szereg imprez dochodowych, jak na przykład koncert w ogrodzie zoologicznym we wrześniu 1922 roku oraz zabawę ludową i loterię. Uroczystość odsłonięcia nastąpiła 24 lipca 1924 roku. Od tej pory pomnik na cmentarzu górczyńskim stał się miejscem, gdzie odbywały się często uroczystości powstańcze. Opiekę nad pomnikiem sprawowało nadal

Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. I. Andrzejewskiego, które otrzymywało na ten cel od magistratu miasta Poznania corocznie subwencje w wysokości 300 do 600 zł.

Podobną rolę, jak pomnik na Górczynie, w Bydgoszczy odgrywał Grób Nieznanego Powstańca. Uroczystość jego odsłonięcia odbyła się 9 sierpnia 1925 roku w obecności byłego głównodowodzącego powstania gen. Józefa Dowbor - Muśnickiego i prezesa FIDAC-u /Międzynarodowego Stowarzyszenia Organizacji Kombatanckich/ pułkownika armii amerykańskiej Millera. Pomysł budowy podobnego grobu w Poznaniu nigdy nie został zrealizowany, mimo że już w 1925 roku w kręgach działaczy Związku Inwalidów Wojennych wysuwano projekt postawienia grobu w miejscu dawnego pomnika Bismarcka, zaś w drugiej połowie lat trzydziestych Związek Weteranów Powstań Narodowych, a następnie Związek Powstańców Wielkopolskich skutecznie próbowały zrealizować projekt lokalizacji grobu na placu Wolności.

Jednym z celów istnienia organizacji kombatanckich powstańców wielkopolskich było przysposobienie wojskowe. Realizując go organizowano corocznie ćwiczenia wojskowo - sportowe na szczeblu kół, towarzystw, powiatów, okręgów i województw / tzw. apele związkowe/. Obejmowały one takie konkurencje jak: strzelanie, marsz na 10 km z karabinem i ładownicą, wyścigi kolarskie, pływanie w umundurowaniu i z karabinem, musztrę oraz wiele innych konkurencji nawet dość rzadkich jak zawody łucznicze czy gołębi pocztowych. Zawody te zwane apelami posiadały również bogatą oprawę oficjalną. Rozpoczynano je zazwyczaj nabożeństwem, po którym miały miejsce defilady, składanie wieńców, przemówienia. Apele powstańcze odbywane najczęściej w okresie wiosenno - letnim były wielkimi lokalnymi uroczystościami patriotycznymi. Brało w nich udział całe miejscowe społeczeństwo, reprezentowane przez organizacje społeczne, zawodowe, cechy, bractwa strzeleckie i inne. Szczególną rolę odgrywały apele w miejscowościach przygranicznych, stanowiąc często wielkie antyniemieckie manifestacje. Jeden z wielu takich apelów odbył się w Kościanie 1 sierpnia 1937 roku. Stanęło do niego ponad 1600 byłych powstańców i 50 sztandarów powstańczych, nie licząc pozostałych organizacji. Z Poznania przybyła specjalna sztafeta cyklistów. Na uroczystościach przemawiał między innymi b. dowódca grupy "Leszno" Bernard Śliwiński.

Zdarzało się, że na terenie jednej miejscowości czy powiatu odbywały się dwa apele organizowane przez konkurujące ze sobą organizacje powstańcze. Starano się więc z rozmachem i sprawnością organizacyjną zaćmić konkurentów. Na przykład delegat powiatowy Związku Weteranów Powstań Narodowych w okólniku do podległych sobie kół terenowych podkreślał, że apel organizowany w Śmiglu nie może wypaść gorzej niż podobna impreza organizowana przez Towarzystwo Powstańców Wielkopolskich w Kościanie.

Okazją do uroczystości powstańczych było oddawanie do użytku różnych obiektów, np. siedziby Zarządu Głównego Związku Weteranów Powstań Narodowych w Poznaniu przy Placu Wolności 11/1934 r./, pierwszego w Wielkopolsce Domu Powstańca Wielkopolskiego w Śremie /lipiec 1939/, ogródków działkowych dla 50 bezrobotnych powstańców w Pleszewie /czerwiec 1939/.

Propagowano również postacie związane z powstaniem wielkopolskim, jak Ignacy Paderewski, Józef Dowbor-Muśnicki. Ich imiona nosiły niektóre towarzystwa powstańcze np. w Poznaniu, Buku, Szamotułach, Miejskiej Górcie, nadawano im godność członków honorowych. Podobiznę I. Paderewskiego często umieszczano na sztandarach organizacji powstańczych, ku jego czci odstonięto również tablicę na ścianie Bazaru. Towarzystwo Uczestników Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu Dzielnica III Zamek kierowane przez Jana Kocha, dzięki poparciu Cyryła Ratajskiego, zdołało uzyskać zgodę Paderewskiego na objęcie honorowego protektoratu nad planowaną budową Domu Powstańca Wielkopolskiego. Miało tam mieścić się m.in. Muzeum Powstania Wielkopolskiego. Projekt jednak nie został zrealizowany. W 1928 roku towarzystwo otrzymało od Paderewskiego dotację w wysokości 3 tysięcy złotych, którą wykorzystano do założenia Funduszu Zapomogowego dla Wdów i Sierot im. I. Paderewskiego.

Dzięki wysokiemu oprocentowaniu powyższej kwoty złożonej w Banku miasta Poznania w latach 1928 - 31 na rzecz zapomóg wypłacono prawie 1400 złotych.

Organizacje kombatanckie pielęgnowały również pamięć dawniejszych walk niepodległościowych, szczególnie okresu Wiosny Ludów.

Od drugiej połowy lat dwudziestych z inicjatywy Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców organizowano corocznie tzw. "marsze powstańcze szlakiem Mięrostawskiego" na trasie walk 1848 roku: Miłostaw, Książ, Śrem, Sokołowo. W 90 - tą rocznicę Wiosny Ludów /1938 r./ Związek Powstańców Wielkopolskich wspólnie z Polskim Związkiem Zachodnim zorganizował szereg uroczystości rocznicowych. W Poznaniu odbyła się uroczysta akademія, natomiast we Wrześni zjazd byłych powstańców z powiatów: wrzesińskiego, kościańskiego i gostyńskiego. Ponadto specjalne apele odbywały się również w innych miejscowościach Wielkopolski, między innymi w Chodzieży, Krzycku Wielkim, pow. Leszno, Kwilczu, Czarnkowie, Krotoszynie, Miejskiej Górcie, Grodzisku.

W czasie uroczystości zawsze silnie akcentowano więzy łączące ruchy niepodległościowe dzielnic zachodnich: Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Część obchodów organizowano wspólnie. Dla przykładu można podać, że koła okręgu śląskiego Związku Weteranów Powstań Narodowych brały gremialny udział w rocznicowych obchodach powstań śląskich. W czerwcu 1938 roku Związek Powstańców Wielkopolskich wspólnie ze Związkiem Powstańców Śląskich zorganizował rajd motocyklowy na trasie Katowice - Poznań w celu zmanifestowania solidarności mieszkańców obydwu dzielnic.

Nr 6

Opłata pocztowa uiszczona pocztówką

Cena 20 gr za egzemplarz

Rok III



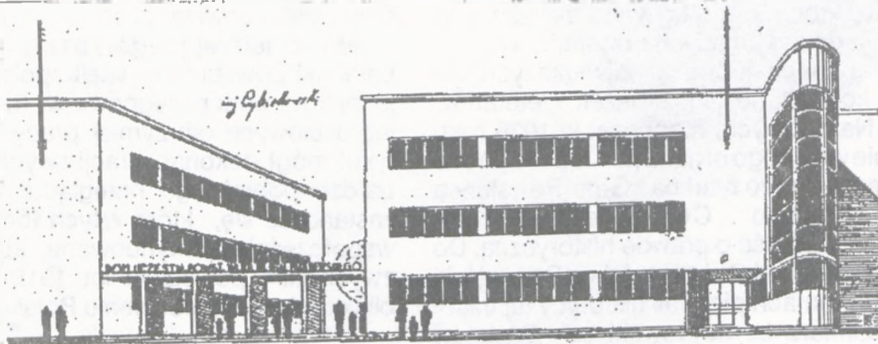
Dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego, Legii Kobiet, powstańców i wojaków, hollerczyków, dowórczyków oraz podoficerów rezerwy Zimn. Zach. R. P.

Poznań, dnia 15 marca 1938



Większość kół organizacji kombatanckich posiadała własne sztandary. Uroczystość nadania sztandaru stawała się okazją do kolejnej manifestacji patriotycznej. Gorzej bywało natomiast, gdy zmieniano przynależność organizacyjną, przechodząc w szeregi innych, konkurencyjnych organizacji powstańczych. Zdarzały się wówczas procesy o prawo własności sztandaru, np. w Wyrzysku, a praktyki takie potępiała prasa: "Indywidual, często spod ciemnej gwiazdy, rozbijają stare zastawione organizacje powstańcze, a potem

gromadzą utumanionych złudnymi obietnicami posad odszczepieńców /.../ by przeszli do innego obozu. Sztandar /.../ podstępem i przemocą zabierają ze sobą. Aby zatrzeć kompromitujące ślady swego przeliewania bezceremonialnie wypruwają ze skradzionego sztandaru stary napis i umieszczają swoją "firmę" tak jakby ten sztandar poświęcony był szmatą albo szyldem, który można przemalować według własnego widzimisię".



*„Dom Powstańca Wielkopolskiego”  
(według projektu zamalowanego inżyniera Cybalskiego).*

Utrzymywaniu tradycji powstańczych służyły nie tylko liczne uroczystości, tablice, pomniki, ale również bogata działalność wydawnicza. Najczęściej własnym kosztem organizacje powstańcze wydawały rocznicowe jednodniówki, albumy, rzadziej drukowane sprawozdania z własnej działalności. Szczególną rolę odgrywała prasa kombatancka. Docierała ona nie tylko do weteranów, ale również pozostałej części społeczeństwa wielkopolskiego. Zapoznawała nie tylko z działalnością poszczególnych organizacji, ale kształtowała świadomość historyczną. Publikowali na jej łamach swe wspomnienia zarówno dowódcy powstańczy, jak i szeregowi żołnierze. Liczne artykuły o charakterze popularnym dotyczyły epizodów z walk powstańczych. Zdarzały się również recenzje prac naukowych. Toczono niekiedy zacięte polemiki o prawdę historyczną, które niestety niekiedy wykraczały poza obszar naukowy, znajdując swój epilog w sali sądowej w procesach o zniesławienie, jak na przykład Jana Kocha, redaktora "Powstańca Wielkopolskiego". Innym przykładem może być

sprawa "Pamiętników" gen. K. Raszewskiego, prezesa Związku Powstańców Wielkopolskich. Działacze konkurencyjnych organizacji wykryli fakt, że generał bardzo pozytywnie wypowiadał się o swoim okresie służby w armii niemieckiej /dowodził pułkiem huzarów holsztyńskich/. Krytyka "Pamiętników" stała się okazją do niewybrednych ataków pod adresem całego Związku Powstańców Wielkopolskich jako organizacji pozostającej pod wpływami sanacji. W atakach przodowała rzecz jasna prasa endecka, w tym również wydawana przez konkurencyjne organizacje powstańcze.

Dużą trudnością w działalności wydawniczej był również brak odpowiednich kadr, a przede wszystkim środków finansowych. W związku z tym wiele pism powstańczych było efemerydami, a tylko niektóre z nich utrzymywały się na rynku wydawniczym przez kilka lat. Jednym z pierwszych było czasopismo "Wolność" wydawane przez Stanisława Rybkę - Myriusa. Ukazywało się ono w latach 1922 - 25 dość nieregularnie, bowiem z braku środków często zawieszano jego wydawanie. W roku 1927 Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków rozpoczął wydawanie dwutygodnika



"Za Wolność". Po ukazaniu się kilku numerów pismo upadło. Przez kilka lat organizacje kombatanckie nie posiadały własnego organu prasowego i często korzystały z łamów prasy poznańskiej. Od roku 1934 zaczął ukazywać się "Zew Polski Zachodniej" później przekształcony w "Hasło Polski Zachodniej". Warto podkreślić, że był to wówczas jeden z nielicznych tygodników kombatanckich w Polsce. Pismo odegrało ważną rolę w zapoznawaniu społeczeństwa z tematyką powstańczą. Przeszło jednak stopniowo w ręce prywatne i coraz częściej na jego łamach zaczęły gościć sprawy polityczne i coraz silniejsze akcenty antysemickie, którymi posługiwano się nawet w odniesieniu do zasłużonych powstańców.

W tej sytuacji jedna z największych organizacji kombatanckich, Związek Weteranów Powstań Narodowych, rozpoczął w 1936 roku wydawanie własnego organu pt. "Jutro". W 1938 roku pismo zmieniło tytuł na "Głos Powstańca Wielkopolskiego". Cechowała je duża rzetelność i dbałość o prawdę historyczną. Do jego redaktorów należał m.in. Adam Poszwiński zaś na jego łamach pisali historycy tej miary co Włodzimierz Lewandowski czy Zdzisław Grot. Pismo opowiadało się po stronie sanacyjnej, choć domagało się, aby władze nie tylko dostrzegały zasługi legionistów, ale również i innych ruchów niepodległościowych, w tym powstańców wielkopolskich.

Organizacje konkurencyjne znajdujące się pod wpływem endecji powołały do życia "Powstańca Wielkopolskiego". Pismo redagował Jan Koch.

Z biegiem czasu za swój organ uznali go również oprócz organizacji powstańczych inne związki kombatanckie i byłych wojskowych jak: Związek Podoficerów Rezerwy Ziemi Zachodniej, Stowarzyszenie Dowódców. Aż do wybuchu wojny istniały dwa pisma powstańcze, podobnie jak również organizacyjnie powstańcy byli rozbici na kilka wzajemnie zwalczających się organizacji. Był to fakt smutny, nie przysparzający zapewne autorytetu środowisku powstańczemu.

Mimo istniejącego rozbitcia ruch kombatancki powstańców wielkopolskich dokonał jednak na polu pielęgnowania tradycji niepodległościowych olbrzymiej pracy. Niniejszy artykuł mógł dokonać z racji swych ram tylko jej bardzo pobieżnego przeglądu. Warto jednak zastanowić się, które z tych form mogą być współcześnie kontynuowane, aby pamięć o zwycięskim powstaniu lat 1918-19 pozostała bliska młodemu pokoleniu Polaków.

*Niniejszy artykuł został oparty na fragmencie mojej pracy doktorskiej pt. "Organizacje kombatanckie w Wielkopolsce w latach 1919-1939" napisanej w Instytucie Historii UAM w 1994 roku.*

*Ze względu na popularny charakter artykułu zrezygnowałem z przypisów. Ograniczę się jedynie do podania głównych źródeł:*

- Archiwum Państwowe w Poznaniu, akta Magistratu miasta Poznania, Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Związku Powstańców Wielkopolskich, Związku Inwalidów Wojennych, Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Ostrowie
- Archiwum Akt Nowych w Warszawie - akta Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, spuścizna Ignacego Paderewskiego
- prasa poznańska z l. 1919-1939 - "Dziennik Poznański", "Orędownik", "Kurier Poznański", "Nowy Kurier", "Goniec Wielkopolski"
- prasa kombatancka z l. 1922-1939 - "Wolność", "Za Wolność", "Zew Polski Zachodniej", "Jutro", "Głos Powstańca Wielkopolskiego", "Powstaniec Wielkopolski", "Naród i Wojsko"
- literatura: - M. Olszewski, Rocznice obchody Powstania Wielkopolskiego, "Kronika Wielkopolski" nr 4/17, 1978, s.175-178
- J. Podgóreczny, Grób Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego w Bydgoszczy, "Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4, 1985, s.354 - 359.
- P. Bauer, Generał Józef Dowbor - Muśnicki, Poznań 1988
- J. Łuczak, Organizacje kombatanckie uczestników Powstania Wielkopolskiego, "Przegląd Wielkopolski", nr 1, 1987, s.33-36
- M. Jabłonowski, Przyczynek do dziejów prasy związków byłych wojskowych w latach 1919 - 1939, "Kwartalnik Historii Prasy Polskiej", t.XXX, nr 2, s.69-89.

**Grzegorz Wojciechowski**

**Rozmowa  
z podpułkownikiem  
Stanisławem Zentkelerem**

**powstańcem, obecnie  
Przewodniczącym  
Krajowej Rady Weteranów  
Powstania Wielkopolskiego  
1918/1919**



- Panie pułkowniku jak Pan trafił do Powstania Wielkopolskiego i jak ono wpłynęło na dalsze Pana życie?*



ybuch powstania w grudniu 1918 roku zastał mnie na wsi, w domu rodzinnym. Nie zdążyłem dojechać na zbiórkę do Śremu, gdzie byłem uczniem gimnazjum. Duży wpływ na ukształtowanie mojego patriotyzmu, aktywności i odpowiedzialności obywatelskiej wywarło wychowanie rodzinne, w tym przykłady postaw najbliższych.

Dalszej motywacji dostarczyło mi środowisko szkolne. Należałem do Towarzystwa im. Tomasza Zana i drużyny skautowej.

Nasza działalność miała oczywiście w większości charakter nielegalny. Historii Polski uczyliśmy się między innymi w czasie wycieczek np. do Kruszwicy, Lednicy, Gołuchowa. Zdobyta wiedza i przeżycia rozwijały naszą miłość do ziemi ojczyściej.

Nic więc dziwnego, że chciałem się dostać do oddziału powstańczego. Trochę się spóźniłem, a trochę utrudniał mi to młody wiek. W podobnej sytuacji byli również moi koledzy szkolni.

Zabiegałem o przyjęcie w Nowym Tomysłu i Śremie. Dopiero w Poznaniu jako ochotnik zostałem przyjęty do tworzącego się oddziału artyleryjskiego, później I Dywizji Artylerii Lekkiej. Ta dywizja brała udział w odsieczy i obronie Lwowa.

Uczestniczyłem w plebiscytach na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku - pow. Olesko.

W czasie III Powstania Śląskiego byłem reporterem, informatorem prasowym z frontu walk. Potem przyszedł studia na Uniwersytecie Poznańskim.

Odrodzona Rzeczpospolita potrzebowała ludzi wykształconych dla służby państwowej.

Po studiach pracowałem na różnych stanowiskach urzędniczych w Poznaniu, Ostrzeszowie, Międzychodzie i Mogilnie. W 1939 roku pełniłem stanowisko starosty w Kępnie. Byłem pracownikiem dyspozycyjnym, zaangażowanym, odpowiedzialnym i pewnie dlatego kierowano mnie na trudne odcinki pracy administracyjnej. Pracę traktowałem zawsze jako wypełnianie powinności obywatelskich. Tę powinność przerwała wojna w 1939 roku. Próbowałem przedostać się na Węgry, nie udało się. Okupację spędziłem w Nowym Sączu i Krakowie. Po zakończeniu działań wojennych wróciłem do Poznania i znowu włączyłem się do pracy.

Pracę uznawałem zawsze za najwyższą wartość.

- Na co, Pana zdaniem, powinni zwracać szczególną uwagę nauczyciele historii, przekazując uczniom wiedzę o powstaniu wielkopolskim 1918/19 ?*



- Przede wszystkim trzeba wskazywać na istotę, na znaczenie powstania wielkopolskiego, co dzięki powstaniu zyskała Polska, że ziemie stanowiące kolebkę naszej państwowości wróciły do ojczyzny.

Powinni bardziej podkreślać wkład Wielkopolski w tworzenie niepodległej, odrodzonej ojczyzny. Nie najważniejsze są dziś szczegóły walk.

Myślę, że także moi koledzy - powstańcy, którzy spotykają się z młodzieżą, winni inaczej kształtować obraz powstania. Ograniczyć barwne opowieści o rozbrajaniu Niemców, kto i kogo zabił itp.

Warto natomiast zwrócić uwagę na duży wyczyn organizacyjny w tworzeniu Armii Wielkopolskiej. Od stycznia do marca 1919 roku z luźnych oddziałów powstańczych, będących pod różnymi dowódcami uformowano jednolitą, umundurowaną i dobrze wyposażoną armię.

Czy to nie zasługuje na uznanie? Jest to przykład dobrej pracy organizacyjnej. Sprzyjał temu oczywiście nasz patriotyzm, wysokie morale i dyscyplina żołnierzy - powstańców.

**Jak Pan pojmuje patriotyzm? Z czym powinien cechować się patriotyzm współczesnych Polaków?**

- Z patriotyzmem wiąże umiłowanie ojczyzny, dumę z jej tradycji i kultury oraz spełnianie obywatelskich powinności. Każdemu działaniu, na każdym szczeblu towarzyszyć powinna odpowiedzialność za losy kraju. Są to cechy, które winny być brane pod uwagę w każdym okresie historycznym.

Patriotyzm w czasie zaborów, w czasie powstania wielkopolskiego wyznaczała walka o zachowanie polskości, o przywrócenie niepodległej ojczyzny.

Współczesny czas wyznacza inne zadania. Moim zdaniem, jest to przede wszystkim praca - uczciwa, ofiarna i odpowiedzialna.

Brakuje mi w działaniach współczesnych Polaków obywatelskiej odpowiedzialności. Przywrócić należałoby również rangę służby państwowej.

**Jakie wskazania, ze swoich bogatych doświadczeń życiowych, chciałby pan przekazać młodemu pokoleniu?**

- Aby byli sobą i konsekwentnie realizowali swoje plany życiowe, swoje marzenia. Tego nie osiąga się od razu.

To wymaga czasu, a często także pewnych wyrzeczeń. Trzeba być cierpliwym i konsekwentnym. Dziś należy się dużo uczyć. Zdobyta wiedza i umiejętności organizacyjne będą decydować, jakie miejsce zajmie młody człowiek w społeczeństwie. Będzie to też decydowało o pozycji Polski w świecie, czy dorównamy państwom zachodnim.

Temu na pewno nie sprzyja konsumpcyjny styl życia. Praca, o której kilkakrotnie wspominałem, jest podstawą rozwoju i dobrobytu każdego państwa.

Wspomnę także jeszcze raz o służbie publicznej, którą trzeba wysoko cenić. Można ją łączyć z dobrze rozumianym interesem własnym. Nie należy przy tym bać się odpowiedzialności.

Wreszcie chciałbym, aby młode pokolenie pamiętało, że kłótnie, brak zgody w narodzie osłabiają naszą państwowość, prowadzą do nieszczęść.

Mieliśmy tego przykłady w dziejach Polski.

S. B.



✓

**Sylwetka powstańca -  
płk. Michał Lorkiewicz**



dniu 30 grudnia 1991 r. w wieku 94 lat odszedł na zawsze z grona swoich powstańczych kolegów ostatni dowódca jedyne zwycięskiego, powstania wielkopolskiego 1918-1919 r., płk w stanie spoczynku, mecenas Michał Lorkiewicz urodzony 3 września 1897 r. w Bułakowie b. pow. koźmiński, syn kierownika szkoły Franciszka i Salomei /z domu Przysańska/. Gimnazjum ukończył w 1916 r. w Krotoszynie, w którym był członkiem samokształceniowego, silnie zakonspirowanego Towarzystwa Tomasza Zana, uczącego polską młodzież gimnazjalną historii, literatury polskiej i języka polskiego. Przez ostatnie dwa lata należał do grupy wykładowców TTZ. Świadectwo maturalne otrzymał z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, gdyż 1 września 1916 roku powołany został do wojska pruskiego, 29 p. saperów w Poznaniu.

Wiosną roku następnego wysłany z grupą uzupełniającą na front zachodni do Francji przydzielony został do 361 rez. komp. saperów przy 3 dywizji piechoty. W marcu 1917 roku jako sierżant wysłany został na 3 - miesięczny kurs oficerski do Libawy na Łotwie.

Z uwagi na sytuację w Niemczech zawnioskowana nominacja na p.por. nie nadeszła, a otrzymał awans na zastępcę oficera /Offizierstellvertreter/.

Po zakończeniu wojny resztki kompanii skierowane zostały do Głogowa, dokąd ewakuowany był poznański batalion zapasowy. Otrzymał wieść o powstaniu w Wielkopolsce, zebrał w nocy na początku 1919 r. znanych mu polskich towarzyszy broni, przeprowadził się z nimi przez Odrę i z małej stacyjki cała grupa dotarła szczęśliwie do Zdun, a stamtąd do domów rodzinnych.

Po krótkim pobycie w domu, zgłosił się w Koźminie do powstającego oddziału powstańczego, liczącego 160 powstańców.

Po wyznaczeniu go przez władzę lokalną na dowódcę tego oddziału, wyruszył na front powstańczy pod Rawicz. W toczących się w tym rejonie walkach Kompania Koźmińska brała chlubny udział i już w pierwszej bitwie o Rawicz zdobyła wiele sprzętu wojennego z całą baterią artylerii, wraz z jej dowódcą i znaczną ilością jeńców. Po zakończeniu walk powstańczych, w organizującej się regularnej armii, Kompania Koźmińska weszła w skład 69 pp. jako ósma w II batal. pułku.

W styczniu 1920 r. po wejściu w życie traktatu wersalskiego, kompania pod dowództwem M. Lorkiewicza brała udział w przejmowaniu od zaborcy ziemi wielkopolskiej przez powstańców nie wyzwolonej.

W wojnie polsko - bolszewickiej 1920 r. M. Lorkiewicz brał udział jako d-ca II bat. 69 pp w 34 bryg. 17 dp dowodzonej przez ówczesnego pułkownika /później generała / Stanisława Taczaka.

Od początku agresji wojsk bolszewickich znad Brezyny brał czynny udział w ciężkich i krwawych

walkach odwrotowych, w których w straszliwym tempie topniały szeregi oddziałów. Płk S. Taczak /pierwszy d-ca powstania wielkopolskiego/ powołał M. Lorkiewicza na stanowisko oficera operacyjnego i adiutanta brygady. W tym charakterze przebył pozostałą kampanię wschodnią jak, również w zwycięskiej ofensywie spod bram Warszawy "Cudem nad Wisłą", która zakończyła się dla II batalionu 69 pp w Sejnach na Suwalszczyźnie.

Po skierowaniu 69 pułku do Bydgoszczy wysłany został do Biedruska na kurs dowódców batalionów szkolnych. Tam po kilku dniach otrzymał rozkaz dowództwa głównego o przeniesieniu go do 7 bat. saperów w Poznaniu jako jednostki macierzystej.

Wówczas powierzono mu dowództwo kursu pionierskiego dla grupy oficerów różnych formacji oraz około 250 podoficerów.

Po zakończeniu kursu otrzymał kilkumiesięczny urlop w celu rozpoczęcia studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. W październiku 1921 r. został na własną prośbę przeniesiony do rezerwy.

Po zakończeniu studiów prawnych oraz 2 - letniej aplikacji w sądach, w grudniu 1924 r. po złożeniu egzaminu sędziowskiego otrzymał nominację na sędziego powiatowego, a w 1927 roku na sędziego okręgowego.

1 maja 1932 r. przeszedł do adwokatury z siedzibą w Poznaniu, wykonując ten zawód do wybuchu wojny.

Należy tu jeszcze podkreślić, że czując się zawsze żołnierzem, Michał Lorkiewicz był w okresie międzywojennym czynnym członkiem Związku Oficerów Rezerwy, pełniąc od połowy 1938 roku funkcję prezesa tego związku na województwo poznańskie.

6 sierpnia 1939 roku w randze kapitana został zmobilizowany, obejmując dowództwo rezerwowej kompanii saperów i transportem kolejowym udał się do Władysławowa /k. Turka/, by w ramach 32 grupy fortyfikować część przyczółka mostowego na Warcie pod Kołem. Po zakończeniu robót w trzecim dniu agresji, kompania została oddana pod rozkazy szefa saperów Armii Poznań.

Rozkaz Sztabu Armii Poznań o niezwłocznej odbudowie doszczętnie zniszczonego mostu na linii marszu, niezbędnego dla utorowania drogi ciężarówkom z amunicją dla ciężkiej artylerii; został wykonany, a po przejściu zgodnie z instrukcją natychmiast wysadzony.

Okoliczność ta opóźniła marsz odwrotowy w kierunku Bzury. Kompania musiała się przebijać przez pierścień otaczającego kompanię nieprzyjaciela i w walkach tych Michał Lorkiewicz dostał się w dniu 19 września 1939 roku do niewoli niemieckiej, w której przebywał przez cały okres II wojny światowej w różnych oflagach. Po ewakuacji oflagu z Grossboru znalazł się w oflagu w Sandbostej koło Bremen.

Po wyzwoleniu obozu przez dywizję szkocką w maju 1945 r. wstąpił w szeregi polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w charakterze z-cy szefa polskiej Misji do Ścigania Zbrodni Wojennych w Bad Oynhausen k/ Minden, akredytowanej przy sztabie gen. Montgomerya.

Do kraju wrócił 31 stycznia 1946 r., wznowiając praktykę adwokacką w Poznaniu. W lipcu 1971 roku przeszedł na emeryturę.

Płk Michał Lorkiewicz był znanym w Poznaniu adwokatem, pełnił wiele funkcji zawodowych w poznańskiej palestrze oraz udzielał się społecznie na rzecz środowisk kombatanckich. Do ostatnich dni życia pracował aktywnie jako przewodniczący Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego. Był nie tylko zasłużonym weteranem walk o niepodległość Ojczyzny, ale również zaangażowanym działaczem, oddanym ludziom potrzebującym pomocy.

Odnaczony był m.in.: Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Wielkopolskim Krzyżem Powstania 1918-1919, krzyżem Za udział w "wojnie polsko - bolszewickiej 1920 roku", Medalem Rodła, medalem "Zasłużony na Polu Chwały" oraz wieloma innymi odznaczeniami. Był Honorowym Obywatel m. Koźmina.

W dniu 9 stycznia 1992 r., z nadzwyczajnymi honorami wojskowymi, odbył się pogrzeb pułkownika Michała Lorkiewicza - ostatniego z dowódców oddziałów powstania wielkopolskiego 1918/19. Za trumną 94 - letniego weterana kroczyli współtowarzysze broni z okresu powstania wielkopolskiego, wojny polsko - bolszewickiej 1920 r. i kampanii wrześniowej 1939 r.

Ciało niestrudzonego obrońcy niepodległości ojczyzny spoczęło obok towarzyszy broni w kwaterze powstańców na cmentarzu junikowskim w Poznaniu. Grób pokryły dziesiątki wieńców - od ludzi, którzy cenili zawsze honor, odwagę i niezwykłą pracowitość płk. Michała Lorkiewicza.

Zofia Czubała



Powstaniec, skaut, harcymistrz

Tadeusz Wesołowski



arcymistrz Tadeusz Wesołowski jest najmłodszym uczestnikiem powstania wielkopolskiego 1918 - 1919 roku, cieszącym się dużą popularnością w środowisku harcerskim Poznańskiego.

Jest to postać bardzo ciekawa, a nade wszystko godna przybliżenia, zwłaszcza młodym ludziom. Jego dewizą życiową było i jest "miłość i praca dla Ojczyzny".

Druh Tadeusz Wesołowski reprezentuje sobą przykład dużego poczucia

patriotyzmu i powinności obywatelskiej, a równocześnie bycia zawsze harcerzem.

Do drużyny skautowej wstąpił 18 stycznia 1918 r. Miał wtedy 15 lat i mieszkał na Chwaliszewie, znanej dobrze poznaniakom dzielnicy.

Był drobnym, ale żywym i zadziornym chłopcem. Sam o sobie mówi: "Byłem też trochę łobuzem, ale dobrym łobuzem, bo lubili mnie". Dlaczego wstąpił do drużyny skautowej, jaką kierował się wtedy motywacją? "Trudno jest jednoznacznie, zwłaszcza po latach stwierdzić - powiada.

Może liczyłem na wielką przygodę, a może na uczestnictwo w przyszłości w walce o niepodległość. Zbiórki skautowe przyspasabiwały nas przeciw wojskowo: piesze wycieczki - marsze, pochody, biwaki, warty przy ognisku, czasami ćwiczenia w posługiwaniu się bronią.

Nie zawsze były to oczywiście legalne zbiórki. Często oszukiwaliśmy policję pruską."

Druh Tadeusz, jak każdy chłopak w tym wieku, marzył o karabinie i o tym, aby być bohaterem.

Ostatecznie uważa, że do skautów wstąpił zarówno z pobudek patriotycznych, jak i z chęci przeżycia wspólnie z chłopcami wielkiej harcerskiej przygody. I tak też się stało.

Był przez cały czas harcerzem, wiernym złożonemu Przyrzeczeniu i Prawu Harcerskiemu, dając niejednokrotnie swą postawą potwierdzenie przyjętej idei służby Polsce. "Moją miłość do ojczyzny - wspomina druh Wesołowski - zawdzięczam harcerstwu i lekcjom religii, na których dużo mówiono o tradycjach i kulturze polskiej. Czytaliśmy Sienkiewicza i Żeromskiego. Tak kształtował się mój patriotyzm".

Patriotyzm druha Tadeusza Wesołowskiego będzie się przejawiać w sposób aktywny przez całe życie.

Rozpoczęło się od przyjazdu do Poznania I. Paderewskiego. Pracował wówczas w kinie obok dawniejszego budynku Prezydium Policji, na rogu dzisiejszych ulic Ratajczaka i 27 Grudnia. Kino zostało na ten czas zamknięte, a on sam podążył pod Bazar.

Entuzjazm zebranego tam tłumu udzielił się także naszemu skautowi. Manifestacja w dniu 27 grudnia 1918 roku na cześć Paderewskiego i głośne wypowiedzi poznaniaków o wolności i niepodległości nie podobały się Niemcom. Sytuacja się zaostrzyła i wkrótce rozległy się pierwsze strzały.



Druh Tadeusz podniecony hałasami wolnościowymi zgłosił się do swego drużynowego - Skowrońskiego. Otrzymał, wraz z innymi druhami, zadanie wznoszenia na ulicach Poznania okrzyków niepodległościowych i wzywania "Polacy do broni". Później został przyjęty do kompanii skautowej druha kpt. Wierzejewskiego. Otrzymał wreszcie upragniony karabin i wziął udział w zdobywaniu Fortu Grollmanna, a następnie w zajęciu koszar Pułku Królewskich Strzelców Konnych na ul. Grunwaldzkiej.

Walczył jako ochotnik pod Wolsztynem i Kąkolewem. Tam 18 lutego 1918 roku został ranny. Wspominając powrót do domu, mówi - "myślałem, że powitają mnie jak bohatera, a oni kazali mi iść do szkoły". W szkole dużą uwagę zwracano na naukę języka polskiego. "Nasza polszczyzna" - dodaje - była nie najlepsza. Używaliśmy wielu słów niemieckich. W drużynie też walczyliśmy o poprawność naszej mowy. Mieliśmy skarbonkę i za każde wypowiedziane słowo po niemiecku wrzucaliśmy do niej po 20 fenigów".

Druh harcmistrz Wesołowski i w późniejszych latach wierny swojej dewizie dawał przykład patriotyzmu i poświęcenia ojczyźnie. Walczył w jej obronie przed niemieckim najeźdźcą w 1939 roku. Był dwukrotnie ranny /w bitwie pod Łęczycą i w Warszawie - do której dotarł po rozbiciu swojej jednostki/. Działal w konspiracji. Był łącznikiem AK, pracując na poczcie przy ul. 23 Lutego.

Przeszedł obozy hitlerowskie. Był więźniem w toruńskim Forcie XIII i poznańskim Forcie VII oraz w obozie w Żabikowie.

Po wojnie sumiennie, z poznańskim poczuciem obowiązkowości i odpowiedzialności pracował dla swojej ojczyzny.

Jego życie jest bardzo bogate, chociaż nie usłane różami. Nigdy nie brakuje mu pogody ducha, jest człowiekiem wesołym, lubiącym żartować i śpiewać.

Jest też pracowity i skromny, czuje się jeszcze potrzebny Polsce i młodym ludziom. Lubi gawędzić z harcerzami i dzielić się swymi doświadczeniami. Jego otwartość, szczerłość wypowiedzi, gotowość do pomocy, a przy tym skromność, pozwoliły mu uzyskać zarówno popularność, jak i szacunek, uznanie społeczne.

Druh Tadeusz Wesołowski mimo 92 lat jest aktywny w życiu społecznym, zwłaszcza w harcerstwie, czuje się młody i zawsze jest chętny do nowych zadań, spotkań i rozmów.

*Stefan Kroma*



1918

1948

Z OKAZJI 30. LETNIEJ ROCZNICY  
POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

DRZYMUJE DRUH *Wesołowski Tadeusz*

URODZ *27.1.1903* *Poznań*

ZWERYFIKOWANY POD Nr. *3307*

# DYPLOM

UZNANIA ZA GŁYNNY UDZIAŁ W AKCJI  
ZBROJNEJ W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM

w 1918 i 1919 roku

ZARZĄD GŁYNNY  
ZWIĄZKU POWSTANCÓW WIELKOPOLSKICH

*[Signature]*  
SEKRETARZ



*[Signature]*  
PREZES

*[Signature]*

PRZEWOOD. KOMIS. WERYFIKACYJNEJ

POZNAŃ dnia 27. XII. 1948.





## Patriotyczna działalność

### Emilii Szczanieckiej



maju 1996 roku minie sto lat od śmierci Emilii Szczanieckiej, a 20 maja przyszłego roku - 192 rocznica jej urodzin.

Emilia Szczaniecka, ściśle związana z Wielkopolską, była czynną uczestniczką trzech zrywów powstańczych - powstania listopadowego, Wiosny Ludów i powstania styczniowego.

Emilia Szczaniecka - napisał w swej publikacji Marek Rezler - nie walczyła z bronią w rękę, nie umierała bohatersko "w chatce leśnika". Angażowała się w działalność niepodległościową poprzez pracę samarytańską - w sposób naturalny dla jej płci, tam gdzie rzeczywiście była przydatna. Nie unikając typowej dla epoki romantyzmu kobiecej egzaltacji, wykonywała ciężką i niewdzięczną pracę w służbie dla ojczyzny - pracę trudną niekiedy nawet dla mężczyzny. Zalety ducha i charakteru, niezłomny patriotyzm, a przy tym całkowita naturalność poczynań, są podstawą wielkości i popularności tej postaci historycznej, ze szczególną siłą związanej z Wielkopolską".

Na wieść o wybuchu powstania w Królestwie Polskim już w grudniu 1830 roku z Wielkopolski i Pomorza zaczęli przebywać ochotnicy.

Emilia na prośbę swego brata Konstantego, który był jednym z ochotników, rozpoczęła jeździć po całym Wielkim Księstwie Poznańskim i zbierać materialną pomoc dla powstańców - pieniądze, broń, środki opatrunkowe i konie. Później przedostała się do Królestwa i rozpoczęła działalność w lazaretach polowych.

Działalność Szczanieckiej nie ograniczała się do udzielania pomocy sanitarnej. Musiała także zajmować się wyżywieniem, sprawami finansowymi i organizacyjnymi. Po upadku powstania decyduje się powrócić do Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Granicę rosyjsko - pruską przekracza tajnie w przebraniu.

Udział w wojnie 1831 roku był dla niej twardą szkołą życia. Po raz pierwszy zetknęła się z ludzkim nieszczęściem, ze skutkami walki zbrojnej. Nauczyła się udzielać pomocy rannym, kierować lazaretem, zdobyła praktykę w pracy organizacyjnej. Umiejętności te przydały się jej w latach 1848 i 1863-64, jak i w samodzielnym zarządzaniu własnym majątkiem.

Po powrocie z powstania listopadowego osiadła w Pakoślawiu. Otoczyła opieką weteranów powstania przebywających na terenie Wielkopolski, zbierając dla nich pieniądze w całym Księstwie Poznańskim.

W 1834 roku założyła w Pakoślawiu szkołę dla dzieci wiejskich. Mimo że jej działalność była jak gdyby początkiem pracy organicznej, to jednak pozostała gorącą zwolenniczką przygotowań



nowego powstania.

W pierwszych latach po powstaniu utrzymywała kontakty z emigracją. Później kontynuowała działalność kolportażową, rozprawdzając odezwy, prasę emigracyjną i książki, zbierała fundusze na cele wydawnicze dzieł, m. in. Adama Mickiewicza i Wincentego Pola.

W 1837 roku w czasie wybuchu epidemii cholery oddała na cele walki z tą chorobą swój mały szpitalik w Pakoślawiu.

Lata czterdzieste przynoszą ożywienie nastrojów patriotycznych, Sczaniecka aktywnie włącza się w ten nurt. Wyjeżdża za granicę i tam nawiązuje żywe kontakty z emigracją. Po powrocie zacieśnia kontakty z ugrupowaniami niepodległościowymi. W roku 1844 gości w Pakoślawiu Ludwika Mierosławskiego. Zaczyna prowadzić tajne kursy opatrywania ran i pielęgnacji rannych.

Gdy 20 marca 1848 roku dotarła do Poznania wiadomość o wybuchu rewolucji w Berlinie, Emilia Sczaniecka wywiesza na ratuszu poznańskim flagę biało - czerwoną, a następnie przystępuje do organizacji powstańczych lazaretów. Lazarety te zapełniły się rannymi szczególnie po bitwach pod Miłosławiem i Sokołowem. Po upadku powstania Emilia założyła w Pakoślawiu przytułek dla kalekich weteranów polskich z 1848 roku. Później musiała się zająć spłaceniem długów hipotecznych, jakie zaciągnęła na potrzeby ruchu niepodległościowego. W tym okresie przykrym przeżyciem była utrata rodzinnego Wąsowa, które przeszło w ręce niemieckie.

W latach sześćdziesiątych wzrastają na nowo nastroje patriotyczne i Emilia po raz trzeci w życiu przystępuje do przygotowania i szkolenia przyszłych samarytanek. Z chwilą wybuchu powstania, 22 stycznia 1863, zaczęli przekradać się liczni ochotnicy z zaboru pruskiego. Sczaniecka znowu organizuje polowe lazarety, pracuje niezmiernie, nie oszczędza się, ryzykuje własnym życiem. Pod koniec powstania Sczaniecka musiała przedstawić swą działalność na obronę i udzielanie pomocy powstańcom uwięzionym przez pruską policję. Po zakończeniu ostatniego już w XIX wieku polskiego powstania narodowowyzwoleńczego rozpoczął się ostatni etap w życiu Emilii Sczanieckiej.

Po roku 1871, po zjednoczeniu Niemiec, mocarstwo to rozpoczęło akcję germanizowania m.in. Polaków. Było to kolejne pole walki dla Emilii Sczanieckiej. Przede wszystkim udzielała pomocy emigrantom - powstańcom. Przez ostatnie 20 lat swojego długiego życia poświęciła się tylko pracy społecznej. Zaczęła walczyć o polskość Poznańskiego, zachowanie polskiego stanu posiadania, zajęła się krzewieniem oświaty wśród ludu. W Pakoślawiu założyła ochronkę dla dzieci.

Zmarła w Pakoślawiu, zgodnie z jej ostatnią wolą pochowana została w prostej, jesionowej trumnie na cmentarzu w Michorzewie. Nie przewidziała jednak, że jej pogrzeb przemieni się w wielką manifestację patriotyczną. Nad jej trumną arcybiskup Florian Stablewski powiedział: "Dostojnej Pani, której dusza więcej niż przez pół wieku była pochodnią miłości i poświęcenia dla ziemi naszej, której treścią życia była ofiara, jedynym szczęściem cicha, pełna zaparcia się służba w najcięższych chwilach tak narodu całego, jak i wobec każdej nędzy i potrzeby pojedynczej".

"Jej śmierć - pisze Marek Rezler - okryła żałobą niemal całą polską społeczność zaboru pruskiego, która zdała sobie sprawę z odejścia ostatniej już przedstawicielki dziewiętnastowiecznych polskich kobiet - samarytanek i patriotek; nie każdy wiedział o tym, że także jednej z prekursorok i realizatorek polskiego Czerwonego Krzyża".

W ciągu wieku jaki mija od śmierci tej wielkiej patriotki, jej pamięć została utrwalona w różnoraki sposób. Szczególnie w Wielkopolsce jej imieniem nazwano ulice w wielu miastach, jest patronką kilku szkół /np. Szkoły Podstawowe w Pakoślawiu i Lwówku, Liceum Ogólnokształcące i Zespół Szkół Zawodowych w Pniewach/, jej imię nosi Komenda Hufca w Nowym Tomysłu oraz we Lwówku.

Ogólnie jednak stwierdzić należy, że jej patriotyczna działalność nie ma jeszcze należytego odbicia na tle ogólnopolskich zrywów powstańczych. Wprawdzie jest jedną z bohaterok telewizyjnego serialu "Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy", ale jako uczestniczka i świadek trzech polskich czynów zbrojnych powinna znaleźć bardziej poczesne miejsce w szkolnej nauce historii i w historycznej literaturze.

*Należy spodziewać się, że nadchodząca setna rocznica śmierci Emilii Sczanieckiej w znaczący sposób będzie miała odbicie na terenach, na których żyła i działała, a w szczególności w gminach Kuślin, Lwówek i Nowy Tomysł.*

Należy nadmienić, że niedługo ukaże się powieść Gerarda Górnickiego pt. "Miłość Emilii S.", której wydrukowania podjęła się Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Nowym Tomysłu.

Stefan Wojtkiewicz

## IV. POWSTANIE WIELKOPOLSKIE W LITERATURZE I SZTUCE

### ROTA

*Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród  
Nie damy pogrześć mowy!  
Polski my naród, polski lud,  
Królewski szczep Piastowy.  
Nie damy, by nas zniemczył wróg.  
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Do krwi ostatniej kropli z żył,  
Bronić będziemy Ducha,  
Aż się rozpadnie w proch i pył  
Krzyżacka zawierucha.  
Twierdzą nam będzie każdy próg,  
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz  
I dzieci nam germanił!  
Orężny sercem hufiec nasz  
Duch będzie nam hetmanił.  
Pójdziem, gdy zabrzmi Złoty Róg.  
Tak nam dopomóż Bóg!*



ota - wiersz M. Konopnickiej spopularyzowany został jako pieśń z muzyką Franciszka Nowowiejskiego. Po raz pierwszy opublikowana została w listopadowym numerze 1908 r. w "Przodownicy" - czasopiśmie wydawanym przez ugrupowanie kobiet polskich w Krakowie.

Pismo to docierało również nielegalnie do pozostałych zaborów: rosyjskiego i pruskiego.

Narastanie fali protestu przeciw gwałtom pruskim stało się w twórczości Konopnickiej szczególnie wyrażane od czasów martyrologii wrzesińskiej w r.1902. "Rota" w tym szeregu utworów była najsilniejszym i najbardziej drastycznym wyrazem protestu.

W pierwotnym zamierzeniu autorki wiersz był protestacyjną odpowiedzią na ustawę rządu Prus o przymusowym wywłaszczeniu Polaków z ziemi i stanowił punkt kulminacyjny poetyckiej i publicystycznej kampanii przeciwko germanizacyjnej polityce zaborcy.

W 1910 r. - w roku grunwaldzkich uroczystości, które były skierowane przeciw uciskowi nie tylko pruskiemu i miały wyraźną wymowę antylojalistyczną, pieśń wykonana została po raz pierwszy przez chóry z całej Polski pod kierunkiem Nowowiejskiego. Te uroczyste obchody ugruntowały popularność pieśni.

Od tej chwili "Rota" stała się symbolem jednoczącym myśli i uczucia umęczonego narodu i zdobyła niesłychaną popularność.

Idee patriotyczne utworu formułowane za pomocą frazeologii romantycznej i symboliki

Wyspiańskiego, wsparte powagą melodii, sprawiły, że w świadomości pokolenia powstania wielkopolskiego, a także II wojny światowej "Rota" była, obok hymnu, jedną z podstawowych pieśni, hasłem i pobudką do czynu narodowego.



## "Staśka" - Czesława Wolniewiczówna

*zesława Wolniewiczówna "Ze stron rozedrganych" - nowelki, wydane w Poznaniu nakładem autorki, czcionkami Drukarni "Pracy" w 1919 roku.  
Fragment nowelki pt. "Staśka" (prawdopodobnie pierwszego opracowania literackiego poświęconego powstaniu wielkopolskiemu).*

\* \* \*

Trzecie święto Bożego Narodzenia 27.12.1918 r. na długie czasy pamiętnem dla poznańczyków pozostanie. Zdawało się wszystkim, że prawdziwym narodowym świętem będzie. Bo Poznań tonął w barwach biało - czerwonych, a nastrój zdawał się potęgować z każdą chwilą. Grupy świętujących ludzi przechadzały się po ulicach, radowano się, cieszone, rozmawiano ze znajomymi i nieznanymi osobiciele przechodniami. Wystarczyło słowo, a czuliśmy się sobie bardzo bliscy, mili i równi. Jednak dzień ten nie miał w pogodzie i radości minąć.

Staśka z Antkiem promenowali po placu. Lubili razem chodzić i gawędzić po swojemu, bo wspólnie jakoś im łatwiej biedę było znosić. Antek zagadnął towarzyszkę:

- Staśka byndzie to wnet ta Polska?
- A pewnie, una już jest!
- Gdzie?
- A tu.
- Tu jeszcze nimców kupa.
- Co z tego? Guzik im do Poznania.
- Jak peje (wszy) się wżarli, nie łączno ich pozbyć.
- Ucieknom se może sami.
- Głupiaś, chleba tu wjyncy, a w Berlinie plewy.

Wtem strzał przerwał ich djalog. Usłyszeli śpiew niemiecki, wkrótce drugi, trzeci strzał, potem grzechot karabinu maszynowego. Jedni uciekali w popłochu, drudzy stawali jak wryci, ogół nie wiedział, co się dzieje. Strzały jakoś nie milkły. Cywilni chowali się do bram, wojskowi odruchowo łączyli się i spieszyli naprzód ku rycerskiej ulicy i ku gmachowi policji, aby zbadać, co zaszło.

Przyszło do starć krawawych, obrona była konieczną.

Żołnierze niemieccy zdartszy sztandary amerykańskie i francuskie, a w części i polskie, rzucili się na tłum bezbronny.

Chaos, gwar, strzelanina, brzęk szyb tłuczonych mieszały się ze sobą. Z drugiej strony placu z hotelu rzymskiego zaczęto ostrzeliwać Bazar, gdzie zamieszkał Paderewski wraz z misją angielską.

Staśka i Antek nie wiedzieli, gdzie się podziać. Przytulili się do siebie drząc z trwogi. Gromada pragnących się gdziebądź schronić ludzi wpadła na nich z impetem. Potracona Staśka upadła i zemdląła, potratowano ją. Potem tłum się rozpierzchnął pozostawwszy Antka w kłopotcie. Chłopak stał chwilę bezradny, wnet z płaczem zaczął wołać ratunku. Litością tknięty żołnierz podniósł znieruchomioną Staśkę, na ręce wziął i zaniósł do najbliższej bramy. Antek szlochając podreptał za nim.

Po upływie godziny uciszyło się nieco. Odważniejsi uchylali bramy. Powoli wychodzono z ukrycia. Wreszcie dano rozkaz udania się do domów. I znów Antek nie zdoławszy Staśki docucić, musiał pomocy drugich błagać.

Zatrwożył się, gdy zobaczył, że przez plac rannych noszono lub prowadzono. Mimowoli zachęcił go ten widok do ratowania Staśki. Do spółki z jakąś uczynną kobietą zdobył się na ciężką przeprawę z chorą. Złorzeczył w duchu dzielnicy chwaliszewskiej, że tak odległą była.

Staśka była rzeczywiście ciężko chorą, w stanie bezprzytomnym złożono ją w domu na lichem postaniu.



Stan zdrowia Staśki nie był pocieszającym. Leżało biedactwo w ciemnej, zimnej izbie, której ściany popielata pleśń pokrywała. Z dnia na dzień więcej dziewczę kaszlało i chore kolano więcej się ropiło. Przez cały miesiąc nie podniosła się z postania, więc matka odruchem litości tknięta, raz po raz obstużyła ją, o ciepłą strawę więcej niż dotąd dbała.

Staśka boleśnie odczuwała brak swobody. Dużo myślała o śmierci, a nawet z pewną ciekawością dziecięcą jej wyczekiwała. Przeżywała jednak chwile straszne. Chudła coraz więcej, ból w kolanie się wzmagał, a z braku tchu się dusiła. Znajome dzieci stroniły od niej, a córki sąsiadów raz zajązawszy do niej, bały się chorej, gdyż rzeczywiście wyglądała jak szkielet. Jedynie Antek pozostał jej wiernym. Mimo choroby słuch jej tak wysubtelniał, że z daleka poznawała chód jego. Antek chodząc w ciężkich butach po ojcu silił się zawsze iść jak najdelikatniej, aby nie razić chorej, co mu się udawało.

W niedzielę z jeszcze większym niż zwykle utęsknieniem oczekiwała chora Antka. Wiedziała od niego, że to dzień niezwykły, dzień wielki!

Takiego dnia przez przeciąg stu lat oczekiwali najszlachetniejsi z narodu. Wszakże Mickiewicz modlił się w litanji pielgrzyma: "O broń i orły narodowe, prosimy Cię Panie!"

Oto w niedzielę 26.1.1919 r. "przed ołtarzem zrobionym z orłów i chorągwi naszych" na placu stanęły do przysięgi hufce wojsk naszych w trzech tygodniach zebrane. Pomiedzy symbolami martwej już potęgi, między pomnikiem żelaznym a spiżowym odprawiono Mszę świętą.

Otóż ta przenajświętsza Ofiara uświęciła miejsce, na którym dotąd tylko wrogowie mieli prawo uroczystości urządzać i rozpromieniła się mocą cudu, mocą sprawiedliwości Bożej i przemiany losów na wszystkie głowy i serca obecnych, na domy i rodziny nasze, na ulice i na całe kochane miasto nasze.

Wszyscy odczuli, że sam Bóg jest z nami, żeśmy już nie sieroty między świata ludami, że pójdziem naprzód choćby w znój i trud dla świętej sprawy.

Długo trwało, zanim Antek powrócił. Staśce dłużyło się czekać, niecierpliwiła się coraz więcej, bo czuła, że siły ją opuszczają. Od rana czuła się mocną, prawie zdrową, ale ku południowi słabła prawie nagle i trwoga ogarniała ją na myśl, że przytomność ją opuści, że nie zdolną będzie zrozumieć opowiadań Antka. A tak jej pilno było dowiedzieć się, co się działo. Pożądanie wieści dobrych potęgowało się w niej chorobliwie i wraz z gorączką osiągało coraz wyższe stopnie.

Wreszcie Antek powrócił. Z wysiłkiem objęła go za szyję i nie mogąc słów znaleźć rozptakała się cicho.

Antka przejęło to przywitanie do głębi. Zdawało mu się, że mroźne tchnienie śmierci bije mu prosto w twarz od miłej Staśki. Ale trzynastoletniemu zuchowi nie przystoi się mazać i to wobec młodszej dziewczynki. Wiedział o tem Antek dobrze, więc udał, że mu coś w oko wpadło, a to gorąca łza zaperliła się pod rzęsą, by skulnąć się po policzku, a potem w liche łachman wsiąknąć. Udawał, że mu katar dokucza. Ucierał bez właściwej potrzeby nos zawzięcie w rękaw od krzywo skrojonego mankietka aż po łokieć prawie z wprawą nielada.

Staśka w niemym podziwiew obserwowała go, lecz nic nie mogła mówić, a to najwięcej Antka gnębiło, bo przypuszczał, że Staśka już kończy.

A ona przez łzy patrząc na niego, wzrokiem proszącym domagała się opowieści.

Połknął więc mężnie łzy, lecz one dławily go w gardle. Głosem cichym, miękkim, jakby się bał hałasem chorą urazić opowiadać zaczął:

- Przyszedłem wczas, a kupa ludzi już stała. Widziałem Józwę, Ryškę, Zoškę, kryćili się jak piskorze. Z jednej strony placu na drugum przydybołym, byle lepsze miejsce znaleźć. W tłumie ciepło było, ale choć ta grope (głowę) zadzirołym, nic nie widziolym. Nie wiele myśluncy wdrapołym się na słup latarni. Prund powietrza podwiwoł niezgorzy, ale wolołym marznunc, niż nic nie widzieć. Dusza sie radowała, gdy orkiestra zagrała "Jeszcze Polska nie zginęła". Wnet rozpoczęła się Mszo śwjynto przy ułtorzu srybrnym, co downi wystowiano w pałacu Działyńskich na procesjach w rynku. Zaruśkom gu poznoł i ty Staśka gu pamjyntosz.

Mrugnęła powiekami na znak, że pamięta.

Ucieszył się tym znakiem życia Antek i z większym animuszem ciągnął dalej, lecz Staśka ociężałych powiek już podnieść nie mogła. Wszystkimi siłami starała się Antkowe opowiadanie

zrozumieć, lecz coraz trudniej jej to przychodziło, aż wreszcie tylko dźwięk głosu jego słyszała.

Głos ten stawał jej się coraz miłszym, niby śpiew anielski tak piękny, niby rajska muzyka z rozedrganych strun harfianych tak cudowny.

A Antek mówił:

- Po ewangelii zagrano "Boże coś Polskę"... Oż się zielazny lew z pumnika zdziwił. Pewnikiem kcioł się tyłym djablim sposobem obrócić, ale mu nimcy girska do płyty przylutowali, że ani rusz. Ino Frydrych był rod, że tyłym stoł. Wiele, że nie spod z wściekłości, ale nie mógł, bo szkijty tyż mo przylutowane.

Patrzył na Staškę badawczo, czy żart działa i ucieszył się wielce, że blade zaledwie dostrzegalny uśmiech na mgnienie oka zadrgał w jej twarzyczce i mówił dalej:

- Ze sztyrych strun stoły szeregi wojsk naszych. Kunnica w dalszych szeregach z lancami przybranemi biało - czerwone chorągiewkami dodawała całości niezwyktęgu uroku. Po Mszy świjnty złożył generał Muśnicki przysięgę, a po nim wojsko. I na prowde czuło się to, co ksiundz mówjuł na kozaniu, że Pan Bóg, że prochy królów w katedrze i naród cały słuchały ich zaprzysiężnio...

Urwał Antek opowiadanie, gdyż ciało Staški drgnęło, wyprężyło się i opadło. Pochwyił jej ręce, były jak lód zimne, dotknął twarzyczki, była jeszcze ciepła. Z największą ostrożnością uniósł jej główkę. Skoro ją całą podnieść usiłował, głowa zwiła bezwładnie. Wychudzone ciało sztywniało.

Z trwogi pot kroplisty wystąpił na oblicze Antka, chciał uciekać, ale nogi zaciężyły mu niezwykle, że nawet kroku naprzód nie mógł postąpić. A spieszno mu było uciec od siedliska śmierci. Męczył się długo, nie słychanie. Dopiero powrót matki zmarłej przywrócił mu równowagę, ale siły zawiodły go znowu. Nie zdołał wypowiedzieć, że towarzyska dziecięcej niedoli nie żyje.

Wymownym ruchem wskazał Staškę, a sam ze szlochom serce rozdzierającym ukrył twarz w dłoniach, osunął się na postanie Staški i płakał długo nie mogąc się utulić.

### 3. Wiersze nauczycieli z Rogoźna

przedruk z Informatora Społecznego Komitetu Obchodów  
70- tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego w Rogoźnie 1988 r.

*Aleksander Batura*

#### *Pamięci Powstańców Wielkopolskich*

Zrodzeni w niewoli  
Lecz Polska im wrzała we krwi,  
zaszczepiona jeszcze w łonach matek.  
I kochali tę ziemię,  
którą deptał, z nich drwił  
wróg odwieczny.  
Okrutny, uparty.  
Zaciskały się pięści,  
jak niegdyś ich dziadom, pradziadom,  
co zrywali się  
walczyć  
i godność swą głosić.  
Każdy w sercu  
słuszności swej sprawy był świadom.  
Lecz i świadom był wroga podłości.  
Aż nadeszły dni.  
Uśmiechnęło się słońce po burzy!  
Zrozumieli,  
że godzina wybiła.  
Nie zważając na tych,  
co wąpili i tchórzy  
zerwali się wraz !  
W zaskoczeniu była ich siła.  
Polatała się krew.  
Bo kąsał, bronił się god.  
Tam zapłacze dziewczyna,  
tam matka, tam żona.  
Bo tej chłopiec, tej syn,  
a tej mąż w polu padł.  
Krwią się płaci za wolność wyśnioną.  
I zrozumiał w Wersalu  
niejeden dygnitarz.  
W słuszność czynu Powstańców uwierzył.  
Że to ziemia  
Do Polski należy!



Zbigniew Domański

*Pomnik Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu*

Zeszliście z cokołu pomnika,  
By w w Poznańczyków wejść tłum,  
By bardziej w życie ich wnikać,  
By w miasta wsłuchać się szum.  
    By stwierdzić po zwycięskim trudzie  
    Ile dzisiaj Poznań jest wart,  
    Jacy teraz żyją tu ludzie  
    I jaki serca ich hart!  
Patrzcie na swoje miasto  
Wśród Wielkopolskich dróg,  
Spod czapki czwórgraniastej  
Jak walczy dziś syn i wnuk.  
    Wiem, że tak bardzo pragniecie  
    By waszą ofiarę i gniew  
    By w całej Polsce i świecie  
    Niósł się zwycięski wasz śpiew!  
Mówcie - patrz obywatelu  
W walce o wolność i lud  
Choć padło nas w bojach tak wielu  
Na zawsze polski ten gród.  
    Z żalem myślicie o troskach,  
    Które przeżywa wasz brat  
    Waszą troską była wciąż Polska  
    Dziś naszą - Pokój i ład!  
Chcecie być naszym sumieniem  
Co słuszny wyznacza szlak,  
    By w naszych sercach niezmiennie  
    Rozkwitał wciąż Orła znak !

Zbigniew Domański

*Grobawiec Powstańców*

Złota sosna na cmentarzu  
Trzyma straż przy szańcu,  
Ich ostatnim na tej ziemi...  
Przy grobie Powstańców.  
    Wieczną wartę synom swoim  
    Z czią wielką od miasta  
    Szumem swoim sen ich koi,  
    Bo z historii wzrasta.  
Wśród tych światel, wśród tych kwiatów  
Ludzie idąc milkną  
Hold składają tym z zaświatów  
Bo w sercach nie zginą.  
    Oni w roku dziewiętnastym  
    Padli w walce z wrogiem,  
    Aby dzień wolności nastał  
    Dla ojczyzny drogiej.  
Ktoś na grobem się pochylił

*By zapalić świeczkę...  
Wnuk czy prawnuk tu w tej chwili  
Składa swoje serce.*

*Co rok tyle światel zniczy  
W tym miejscu spoczynku  
I honoru nikt nie zliczy  
Tutaj i na rynku.*

*Zbigniew Domański*

*Klamra*

*Spinam klamrą tamte lata  
Osiemnaste i dzisiejsze  
W tamtych krwawa każda data  
Była dla nich najważniejsza!  
Poszli w bój przez Wielkopolskę  
Znacząc blizną ślady świeże  
I powstańczym swoim wojskiem  
Szli, by złączyć się z Macierzą.  
Tyle was tysięcy było  
Dziś Was ledwie żyje tysiąc  
Lecz zapalem serce bije  
Dla Niej - mogę na to przysiąc!  
Dzisiaj z nami jest Was kilku  
Otoczeni młodym kolem,  
By wraz z nami zostać chwilę  
Święto szkoły czcić z honorem!  
Bądźcie z nami jak najdłużej  
Wasze męstwo naszą dumą  
Wy przeszłście walki burzę  
Krok równając orlim szumem.  
Waszą miłość dla Ojczyzny  
Dajcie mi jak chleb codzienny  
Wasze trudy, Wasze blizny  
Przechowam jak skarb bezcenny.  
Zapamiętać chcę te twarze,  
Wiek sędziwy, Wasze ręce  
Choć na co dzień mam w sztandarze  
Wasze imię szczytne wielce!  
Spinam klamrą tamte lata  
Osiemnaste i dzisiejsze  
Niech Wam niesie pieśń skrzydlata  
Naszą miłość, nasze serce!*

## Moje powieści o powstaniu wielkopolskim 1918/1919



ą to dwie powieści - "Bitwa szalała do wieczora" / Poznań 1984./ oraz " Mściwoj i Anna Maria" /Nowy Tomyśl - 1994 r./ -zapewne epickie, panoramiczne, ale różniące się w konwencji, bo odmienna była specyfika walk na froncie północnym i zachodnim. Opisowe wydarzenia tworzą wielką naszą historię, czy to na wielkich obszarach od Poznania aż po Noteć, czy też w pasie wzdłuż rzeki Obry. Różne wszak były układy narodowościowe, siły zbrojne, ingerencje

poznańskich polityków, wszelakie możliwości. Oczywiście w obu dziełach są fakty historyczne, autentyczni powstańcy, ale też wplątane są fikcyjne wątki, postacie kreowane, są uroczy romanse, jak to w powieści bywa.

Pierwsza, obszerna zawiera wielki ładunek wiedzy, druga zaś stylizowana na balladę rycerską jest bardziej zwarta, filmowa w akcji.

Nie są to pierwsze literackie wizje powstania. Już od roku 1919 ukazywały się opracowania, pamiętniki, opowieści uczestników walk, a później utwory literatów, dziennikarzy, poematy po roku 1945. Dotyczą one wybranej postaci historycznej albo znaczącego wydarzenia.

Przed przystąpieniem do pisania powieści przeczytałem dużą ilość pamiętników, podręczników, wszelkich materiałów, by starannie ukazać fakty, psychikę żołnierzy, konflikty, wielkopolskie obyczaje.

Odbyłem wiele podróży po terenach walk powstańczych, szukałem klimatu tamtych lat wśród żyjących powstańców i ich rodzin, pragnąłem bowiem oddać atmosferę powstania i wyraźnie sportretować bohaterów. Przebieg powstania szczęśliwego pozwalała na dramaturgię i napięcia, godziłem wersję powieściową z reportażem.

W poetyckiej konwencji odmalowałem miłość żołnierzy i ich dziewczyn. Starłem się pisać prosto, dogodnie dla czytelników, zwięźle i dynamicznie.

Krytycy moich powieści w recenzjach podkreślali, że trudny temat nie został splotycony, a roman-sowe wątki wzbogaciły perypetie bohaterów. Starłem się, by opisy walk były barwne, w konkretnym krajobrazie wielkopolskim. Skłaniało mnie to do malarskiego stylu, wszak sceny batalistyczne, tragedie i entuzjazm miały prowadzić powstańców po ojczystej ziemi - do wyraźnego celu, do zwycięstwa, w cierpieniu i klęskach także, w rozterkach, w śmiertelnym boju.

Są to powieści o wierności. Starłem się znaleźć interesujący zamysł kompozycyjny, wpleść w fabułę własne refleksje o zbożności polskich powstań w ogóle.

Można przyjąć, że starłem się być "wojennym korespondentem" ukazującym czysty moralnie patriotyzm bohaterów, co decydowało o sukcesie powstańczego zrywu.

Może udało mi się nawiązać do tradycji polskiego malarstwa, z dbałością, by nie uniknąć patosu, a zachować prostotę realizacji, jasność obrazów, wyrazistość postaci, żywą narrację.

Niech te powieści będą moim literackim hołdem złożonym żołnierzom powstania.

Pragnę, by kontakt czytelników z moimi książkami pobudził ich do refleksji nad współczesną literaturą o tematyce historycznej. Sięgnąłem więc do bogactwa ważnego tematu, powstańczych działań, nadziei, przeżyć w tamtych pamiętnych dniach i miesiącach.

*Życzę Czytelnikom satysfakcji z lektury.*

**Gerard Górnicki**

**GERARD GÓRNICKI** urodził się 13 stycznia 1920 r. w Strzyżowie nad Wisłokiem. Podczas okupacji niemieckiej był żołnierzem Armii Krajowej i nauczycielem tajnego nauczania. W roku 1947 ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1950 r. mieszka w Poznaniu. W latach 1966 - 1975 był prezesem poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich.

Jest autorem powieści: "Spotkanie z Rzymianką", "Ucieczka na obczyźnie", "Dom na Pacyfiku", "Dziewczyna Anni odchodzi", "Miasto Króla", "Szukanie ocalenia", "Matka śnieżna".

Jego zainteresowanie dziejami i tradycją Wielkopolan zaowocowało napisaniem dwóch książek poświęconych powstaniu wielkopolskiemu 1918/19: "Bitwa szalała do wieczora" oraz "Mściwoj i Anna Maria".



## Wspomnienia z pierwszych dni powstania wielkopolskiego Arkadego Fiedlera



*spomnienia pierwszych dni powstania wielkopolskiego 1918/19 Arkadego Fiedlera - pisarza i podróżnika, a także patrona ponad 20 szkół.  
Fragmenty jego książki pt. "Mój ojciec i dęby", wyd. ISKRA, Warszawa 1973 r.*

### Dwudziesty siódmy grudnia

Legenda lubi stwarzać pięknych bohaterów - wodzów, ale my, Wielkopolanie, nie mieliśmy w naszym powstaniu ani legend, ani wodzów. Nikt się specjalnie nie wybił, iżby, sławny, wszedł do ludowej piosenki albo stał się przedmiotem kultu i podziwu. Natomiast zbiorowy duch całego niemal społeczeństwa stanowił wtedy wyjątkową potęgę: jedynym twórczym bohaterem powstania była bezimienna masa. Jej zaczęli bać się Niemcy. Jej siły niedowidzieli należycie także swoi - ani wtedy, ani później, gdy zabierali się do spisywania dziejów tych tygodni.

Poznańscy politycy nie byli orłami intelektu. Endecja dreptała w miejscu maleńkimi kroczkami, kazała wierzyć jedynie w Komitet Polski w Paryżu i w absolutną życzliwość aliantów, przy tym bała się Piłsudskiego i bała się nizin społecznych. Gdy w pierwszych dniach grudnia zwołała (za zgodą niemieckich władz rewolucyjnych) sejm dzielnicowy do Poznania, sama przerażała się tej ogromnej masy delegatów. Przybyło ich zewsząd tysiąc dwustu przedstawicieli społeczeństwa, ludzi przeważnie przedsiębiorczych, ruchliwych, bojowym duchem przepojonych - i Naczelnej Radzie Ludowej znowu wypadło tłumić zbyt dynamiczne, jej zdaniem, a więc niebezpieczne fale ich patriotyzmu.

Dopiero wypadki dnia 27 grudnia otworzyły ludziom oczy na to, jaka energia i zawziętość pieniały się w głębi polskiego społeczeństwa. Niemcy w swej bucie postradali rozum, zrywając i depcąc polskie oraz aliańckie flagi, wywieszane w mieście na cześć przejeżdżającego przez Poznań Paderewskiego. Nie spodziewali się tak gwałtownego odruchu. Byli osłupiali; nie rozumieli, co się dzieje. W tym mieście Posen skąd od razu tyłu uzbrojonych Polaków?

Polaków tak pełnych furii?

Nikt wtedy powstańcom nie dawał rozkazu, a jednak była jednomyślność. Zdyscyplinowanymi oddziałami przybiegali z fortów, gdzie stacjonowały kompanie Służby Straży i Bezpieczeństwa, pędzili do śródmieścia, obezwładniali Niemców, zajmowali gmachy.

W prezydium policji, gdzie zaczynała się groźny Blankertz, zagnieździło się kilkudziesięciu niemieckich żołnierzy. Grzmotnęli do Polaków. Zabili, zranili. Ale zaraz cofnęli się do wnętrza gmachu, nagle prażeni ogniem ze wszystkich stron, z sąsiednich okien, bram, zza narożników. Jak spod ziemi zwałało się w to miejsce coraz więcej Polaków i w krótkim czasie otoczyło policję ludzkim murem zuchwałego impetu. Tak niesamowitego impetu, że Niemcy - jak później się zwierzali - myśleli, że do tysiąca powstańców ich otaczało, a w istocie było ich kilkakrotnie mniej. Wieść o zapalczowości Polaków dokoła prezydium policji w lot dotarła do koszar, pełnych niemieckich żołnierzy, więc trwoga na nich padła i nikt nie garnął się do niesienia odsieczy obłączonym.

Z nastaniem wczesnego mroku Niemcy siedzieli w gmachu policji cicho jak myszy, a Polacy czyhali na nich dokoła również w milczeniu. Strzelanina od godziny ustała. Lampy na placu (dzisiejszym placu Wolności) świeciły się jak zwykle; przed policją było także jasnowo. Tu i ówdzie zaczęły pojawiać się na pobliskich ulicach postacie lekkomyślnych łazików. Między nimi i ja.

Gdy znalazłem się niedaleko gmachu policji, usłyszałem, że ktoś z jej okna wzywał (oczywiście po niemiecku) sanitariusza do rannego. Sanitariusza? Strzelił mi do głowy wariacki pomysł: przecież sanitariusz to ja. A nuż skorzystać z tej gratki?

I, było nie było, skorzystałem. Wystąpiłem zza węgła i wołając co kilka kroków raz po niemiecku, raz po polsku: Nie strzelać, sanitariusz! - zbliżałem się powoli środkiem ulicy do wejścia policji. Z

pewnym niepokojem zerkąłem w prawo, w lewo, ale nikt nie kropnął. Wielkie drzwi do policji zastałem nie zamknięte. Głośno otworzywszy je na oścież i znowu krzyknąwszy swe pokojowe hasło, wszedłem do środka. Hall wejściowy zastałem pusty. Widocznie niemieccy żołnierze wycofali się na pierwsze piętro i tam przebywali; ale ich nie słyszałem i nie widziałem. Natomiast w jednym narożniku hallu spostrzegłem ze zdumieniem ciężki karabin maszynowy z lufą wymierzoną w stronę drzwi wejściowych i z taśmą naboju gotową do wystrzału. Na podłodze obok karabinu rozwalano się więcej taśm, pełnych niewystrzelonych naboju.

Na ten widok chciało mi się gwizdnąć. Od razu uświadomiłem sobie panikę niemieckich żołnierzy, którzy w popłochu uciekając na piętro, porzucili nabity karabin maszynowy. Więc takiego mieli pietra?

Na me głośne pytanie w niemieckim języku, gdzie raniny, usłyszałem jego daleki głos w jednym z ostatnich pokoi na parterze i tam też go zastałem. Ranę, raczej niegroźną, odniósł w nogę i srodze psioczył na cały świat, na wojnę i na Polaków. Był to żołnierz grubo po czterdziestce i gadatliwy.

- Skąd pochodzisz? - przerwałem jego jeremiady.

- Z Nadrenii...

- I tu, du alter Esel, tak daleko ciebie diabli przynieśli?!

On wzniósł się łokciami na łóżku, z oczu wyrżał mu strach:

- Mam tam żonę i troje dzieci... Powiedz, Kamerad, czy oni mnie rozstrzelają?

- Kto?

- Polacy!

Niech cię dunder świśnie! - pomyślałem sobie, ale strachy jego zapisałem z zadowoleniem na plus naszych powstańców. I zauważyłem znamieny szczegół: Niemiec nie mówi już pogardliwie: Die Pollacken, lecz: Die Polen. Ho! ho! postęp!

Uderzyło mnie, że cały parter gmachu stał pusty, nikogo tu nie było z wyjątkiem tego rannego. W którymś pokoju znalazłem telefon i ku mojemu zadowoleniu główna poczta tudzież szpital przy ulicy Szkolnej odezwały się, oczywiście po niemiecku. Dyżurny w szpitalu przyrzekł przysłać kartkę, ale zaraz się zawahał, naszyły go wątpliwości:

- Przecież dookoła policji toczy się walka. Wciąż tam strzelają...

- Już dawno przestali strzelać! zapewniłem go.

- Mamy wiadomości, że wciąż tam walczą! - upierał się.

- Głupstwo! - zachnąłem się. - Czy słyszy pan przez telefon jakie strzały?

- Nie słyszę.

- No więc! Tu panie spokój! - i szybko rzuciłem słuchawkę telefonu, bo w tej chwili jak na złość gdzieś na pobliskiej ulicy rozległy się karabinowe strzały. Ale tylko kilka ich było i potem znowu nastąpiła cisza.

Cisza na wulkanie. Jasno sobie uświadomiłem moje głupie położenie. Znalazłem się oto w pośrodku między dwoma gniazdami zaczajonych na siebie przeciwników i moje wyjście na ulicę groziło dostaniem porcji ołowiu albo z jednej albo z drugiej strony. Nie było innej rady, jak siedzieć na miejscu i czekać na zmiłowanie się losu. Ranny przestał biadolić i zasnął. Karetka nie nadjeżdżała. Zarówno Niemcy na piętrze, jak oblegający ich Polacy, zaczajeni na sąsiednich domach, zachowywali wciąż grobową ciszę.

Wtem od strony ulicy rozległy się stentorowe wołania. Ktoś tam gromko zapowiadał, że do policji zbliżają się polscy parlamentariusze. W istocie kilka chwil później otworzyły się wejściowe drzwi i do gmachu wkroczyło z całą ceremonialną powagą kilku Polaków. Bez broni, rzecz prosta. Na czele Julian Lange, znana figura prezesa Sokoła, mąż zaufania Naczelnej Rady Ludowej, wspaniała postać o pompatycznej minie. Za nim również naburmuszony, chociaż mniej imponujący, Stanisław Myrius Rybka, wszędobylski powstaniec o bujnej fantazji, wódz nie istniejących oddziałów, ale wtrącający wszędzie swe trzy grosze. Za nim weszło dwóch skromnych wojaków - adiutantów, dodanych dla ornamentu, a grono delegacji zamykał Szymański, sympatyczny i młody wojskowy, mój dobry znajomy.

Lange i Rybka byli tak zaferowani, że nie zdziwili się moją obecnością w gmachu policji, pomimo, że mnie znali. Natomiast z Szymańskim ukradkiem się przywitał i szepnąłem mu do ucha, że Niemcy są mocno zalęknieni i trzeba z nimi energicznie rozmawiać - ale już schodziło z piętra trzech podoficerów, przedstawicieli niemieckiej strony.

Przy rokowaniach, toczących się w jednym z pokoi na parterze, stałem z boku i przysłuchiwałem się temu, co mówiono. Poczciwy Lange, pomimo marsowej postawy, okazał się fajtąpą i dyplomatą pod zdechłym Azorkiem. Tak samo sekundujący mu Rybka nie grzeszył



rozwgnięciem ani energicznym postawieniem sprawy. Zamiast ostro się domagać - oni prosili, kołotali, popadali w jakieś wątpliwości, niepotrzebnie się wdzięczyli. Niemcy, widząc ich chwiejność, coraz pewniej podnosili czoła. Z początku gotowi byli poddać się bez zastrzeżeń, byleby z opatów wynieść swe gołe życie. Liczyli się z tym, że Polacy rozpoczną obrady od huknięcia pięścią w stół. Nie huknęli w stół, więc zaczęły się targi.

Skończyło się połowicznie: poddający się Niemcy mogli wymaszerować kompanią do swych koszar, ale wycyganili dla siebie prawo zabrania broni, z tym tylko, że bez amunicji.

Gdy rokowania miały się ku końcowi, wyskoczyłem uradowany z gmachu policji i ujrzałem na ulicy już zbierających się naszych powstańców. Nie widząc dowódcy, dopadłem do nich, by objąć nad nimi komendę i zacząłem wydawać rozkazy, gdy spoza szeregu wyskoczyła niska, żwawa postać.

- Dajcie spokój - warknęła gniewnie. - To moi ludzie!

Poznałem. Był to Stanisław Nogaj, jeden z najzuchwalszych naszych dowódców. Z lekka skonsternowany, wybuchnąłem śmiechem:

- Przepraszam was, panie Stachu! Ani mi się śni włączyć wam w paradę! Tam w środku wszystko w porządku!

- Poddali się szkebry?

- Tak. Ale wyjdą z bronią w rękę, choć bez naboju.

- Cholera ich!...

Tak zakończyło się zdobycie gmachu prezydium policji w Poznaniu i tym samym przejście całego śródmieścia w nasze ręce.

Dla mnie nie ulegało (i nie ulega) wątpliwości, że wtedy prawdziwym i jedynym zwycięzcą tego dnia, i następnych dni powstania, był zbiorowy duch całego niemal społeczeństwa. Nieprawdopodobna zaciekłość polskiej ludności Poznania w tych dniach napełnia Niemców takim przerażeniem, że paraliżowała ich zdolność do walki. To było - śmiem twierdzić - zwycięstwo młodych, radykalnych patriotów poznańskiego społeczeństwa.

Góra Naczelnej Rady Ludowej, działacze polityczni, liderzy endecji przyłączyli się do powstania wtedy, gdy musieli to uczynić, by całkiem nie stracić twarzy i miru wśród mas. Przyłączyli się nie bez żalu, wbrew swej woli, i w następnych tygodniach wciąż korciła ich niepoczyna chęćta paktowania ze stroną niemiecką za plecami walczących powstańców.

### Dowództwo Żandarmerii Krajowej

W listopadzie i grudniu 1918 Niemcy rzucili na Wielkopolskę zaciekle oddziały Grenzschtzu i Heimatschtzu, by powstrzymały dążenia Polaków, ale, jak wiadomo, nie odniosło to skutku. Zwycięski dzień 27 grudnia przerwał wszelkie tamy w Poznaniu. Niemieccy żołnierze byli tak nastraszeni impetem polskich powstańców, że już następnego dnia zdobyliśmy silną redutę Grolmanna niemal bez strzału; w godzinę czy dwie później Franciszek Budzyński zuchwale wtargnął do głównej komendantury i wyciągnął z niej generała Bock und Polacha jakby kurę z kójca, by zaprowadzić go jako jeńca do "Bazaru". Co kilka godzin padały w Poznaniu jedne po drugich niemieckie placówki i koszary. Dnia 29 grudnia wzięto już Cytadelę, 30 grudnia poddał się w koszarach zadzierzysty do niedawna VII pułk grenadierów i natychmiast został wywieziony pod eskortą Zygmunta Wiza i jego oddziału na dworzec, a stąd wysłany na zachód, w głąb Niemiec.

W pobliżu Poznania pozostało jeszcze do zdobycia lotnisko na Ławicy, ale przez kilka najbliższych dni nastąpiła faza względnego spokoju i nabierania sił do dalszego skoku. W tym czasie spotkałem na Starym Rynku Zygmunta Wizę, który tak samo jak ja należał do Komitetu Jedenastu POWZP. Okazało się, że miał do mnie pilny interes. Mianowicie Naczelna Rada Ludowa powierzyła mu utworzenie polskiej żandarmerii krajowej we wszystkich powiatach, jakie już oswobodzono lub w przyszłości się oswobodzi, a on, Wiza, miał zostać dowódcą całości. Potrzebował na gwałt kierownika działu organizacyjnego, a na takiego - w jego opinii - ja się najlepiej nadawałem.

- To mam być łapichłopem i postrachem na koniokraków? - zaśmiałem się drwiąco.

- Nic podobnego! - zachnął się Wiza i wciągnął mnie do pobliskiego Pfitznera na kawę.

Przedłożył sprawę dość przekonująco. Wszelkie dane wskazywały na to, że nasz front bojowy, na skutek żywiołowego zapału powstańców, rozszerzy się szybko na wszystkie trzy strony, północną, zachodnią i południową, i większa część Wielkopolski dostanie się w nasze ręce. Na



zajętym obszarze wyłoni się niezawodnie poważny problem ludności niemieckiej. Niewykluczone, że Niemcy zechcą szkodzić nam dywersją i sabotażem. Żeby do tego nie doszło, na żandarmerię krajową spadnie wyjątkowo ważny obowiązek strzeżenia w powiatach spokoju. Będzie to nasz wewnętrzny front, równie doniosły jak front bojowy...

- Czy żandarmeria krajowa będzie wojskiem czy formacją cywilną? - przerwałem Wizie wywody.
- Wojskiem, naturalnie wojskiem, kompletnie podlegającym sztabowi generalnemu! - zapewnił.
- To kiedy mam się zgłosić? - spytałem.
- Natychmiast! - odrzekł uradowany. - Już na dzień 6 stycznia wezwałem pierwszą grupę ochotników!...

Tak dostałem się do Dowództwa Żandarmerii Krajowej jako adiutant i kierownik Działu Organizacyjnego, i nie pożałowałem tego kroku. Ciekawej pracy było huk. Zgłaszało się wielu ochotników, przeważnie dobry materiał ludzki, doświadczony kilkuletnią służbą w wojsku niemieckim, a dość karny i nad wyraz gorliwy. Moim zadaniem było wybrać z tej grupy najodpowiedniejszych ludzi, wy badać ich, wymacać, ocenić, następnie udzielić im najważniejszych instrukcji i wysłać do powiatów, gdzie już w sprawach służby bezpieczeństwa podlegali poleceniom starostów. Innym moim zadaniem było ustanowienie, w porozumieniu ze starostami, nowych placówek żandarmerii odpowiednio do zmienionych potrzeb i aktualnego zagrożenia ze strony obcej ludności mniejszościowej.

Miałem szczęście do moich współpracowników w Dowództwie, a szczególnie do mej prawej ręki, starszego sierżanta Sobieralskiego: on w pierwszych tygodniach umiał równie piekielnie jak ja zapracowywać się, nie tracąc ani na chwilę pogodnego humoru. Jeśli żyje, przesyłam mu serdeczne dzięki i pozdrowienia.

Zygmunt Wiza, człowiek tęgi, układny, o dziesięć mniej więcej lat starszy niż ja, przebył wojnę jako niemiecki żandarm w Kongresówce, a teraz jako dowódca żandarmerii krajowej okazał się wysoce taktownym przełożonym. Tuż po 15 stycznia 1919 złożyłem egzamin oficerski u pułkownika Stachewicza, szefa sztabu generała Dowbór - Muśnickiego, od kilku dni głównodowodzącego wielkopolskich sił zbrojnych. Nieco później odbyło się na placu Wolności uroczyste zaprzysiężenie nas, pierwszych mianowanych podporuczników ze wszystkich formacji wojska polskiego w Poznaniu. Przyglądało się temu kilkanaście tysięcy poznanianów, wszystkich wzruszonych do łez, przejętych doniosłością dziejowej chwili: była to pierwsza tego rodzaju uroczystość po wydostaniu się z niewoli, trwającej 126 lat od czasu drugiego rozbioru Polski.

## 6. Konkurs literacki



arząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 i Redakcja "Wielkopolskiego Powstańca " ogłaszają konkurs literacki na temat: "Powstanie wielkopolskie 1918/19 i związane z nim tradycje rodzinne."

1. Do uczestnictwa w konkursie zapraszamy uczniów szkół podstawowych z klas V-VIII oraz młodzież szkół średnich.
2. Wszystkich chętnych prosimy o przesłanie jednego tekstu w dowolnej formie literackiej np. opowiadania, nowelki, sztuki teatralnej, inscenizacji itp.
3. Tekst powinien być podpisany imieniem i nazwiskiem /ewentualnie pseudonimem/ oraz zawierać następujące informacje: nazwa i adres szkoły, klasa oraz prywatny adres autora.  
Harcerze proszeni są dodatkowo o podanie nazwy drużyny i hufca.
4. Prace konkursowe może przesłać szkoła, drużyna, hufiec lub bezpośrednio autor.
5. Prace oceniane będą w dwóch kategoriach wiekowych: szkoły podstawowe i szkoły średnie.
6. Jury powołane przez organizatorów oceniać będzie sposób ujęcia tematu, merytoryczność, poprawność językową oraz ogólny wyraz literacki.
7. Prace konkursowe należy przesłać do 20 czerwca 1996 roku pod adresem:

**Zarząd Główny Towarzystwa  
Pamięci Powstania Wielkopolskiego**  
ul. Kościuszki 130  
P o z n a ń

*Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają dyplomy. Natomiast autorzy najlepszych prac, cenne nagrody i wyróżnienia. Ponadto przewiduje się wydrukowanie najlepszych prac na łamach "Wielkopolskiego Powstańca".*

**Organizatorzy**

## V. POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY 1918/19 WZOREM DLA MŁODZIEŻY



imię Powstańców Wielkopolskich lub indywidualnego bohatera powstania wielkopolskiego posiada w kraju ponad 50 szkół. Patronami indywidualnymi są: Franciszek Ratajczak, gen. Stanisław Kuliński, Bohdan Hulewicz i St. Kiełbasiewicz.

Dlaczego wybrano ich na patronów ?

Powstanie wielkopolskie i jego uczestnicy stanowią wdzięczny materiał do pracy wychowawczej. Po pierwsze dzieje samego powstania wielkopolskiego są źródłem dla wielu refleksji historycznych i wychowawczych. Był to przecież jedyny zryw niepodległościowy w historii naszego narodu, który zakończył się zwycięstwem. Zdecydował on w sposób zasadniczy o ukształtowaniu zachodniej granicy II Rzeczypospolitej i o powrocie do odrodzonej ojczyzny ziem będących kolebką polskiej państwowości.

Zbrojny czyn był dowodem polskości Gniezna, Poznania oraz innych miast i wiosek Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Był rezultatem wieloletniej pracy organicznej wielkopolskich rodzin nad utrzymaniem polskości i świadomości narodowej.

Po drugie powstańcy wielkopolscy są przykładem patriotycznej służby ojczyźnie. Historia odnotowała ich wszędzie tam, gdzie potrzebowała ich Polska. Walką i pracą spełniali obywatelskie powinności.

Uczestniczyli w powstaniach śląskich, plebiscytach na Warmii i Mazurach oraz Górnym Śląsku. Byli zaangażowani w repolonizację urzędów państwowych i organizację życia publicznego w odrodzonej Polsce.

Nie zabrakło ich w walkach 1939 roku w obronie ojczyzny. Wielu przeszło hitlerowskie obozy koncentracyjne i łagry sowieckie. Po wojnie znowu uczestniczyli w odbudowie kraju, w życiu gospodarczym i społecznym. Zawsze czuli się patriotami i obywatelami odpowiedzialnymi za losy Polski. Cechowała ich przy tym skromność i pracowitość, chociaż nie zawsze byli należycie doceniani.

Po trzecie - dla wielu szkół historia powstania i jego uczestnicy byli prawie dosłownie w zasięgu rąk. Można było odwoływać się, także jeszcze dzisiaj, do żyjących weteranów, którzy, tworzyli historię i tradycję powstania wielkopolskiego.

Byli to często mieszkańcy najbliższego środowiska, znani w miasteczku lub wsi. Nierzadko z rodzin uczącej się młodzieży.

Istotnym walorem wychowawczym jest również możliwość ukazania uczniom licznych miejsc walk powstańczych, pamiątek i autentycznych dokumentów tego okresu. Materiały, eksponaty o powstaniu wielkopolskim znajdują się prawie we wszystkich szkołach na honorowym miejscu w sali tradycji, szkolnych izbach pamięci narodowej.

Większość szkół noszących imię Powstańców Wielkopolskich jest oczywiście zlokalizowana w regionie, przez który przebiegało powstanie. Ponadto imię to przyjęły szkoły z innych środowisk np. Legnica, Kraków, Szczecin, Warszawa. Wybór ten był niejednokrotnie wynikiem inicjatywy zamieszkujących tam powstańców wielkopolskich i ich rodzin.

Pierwszymi szkołami, które przyjęły imię Powstańców Wielkopolskich 1918/19 były: Szkoła Podstawowa nr 4 w Gnieźnie i Szkoła Podstawowa nr 8 w Lesznie - w roku 1959. Trzy następne szkoły to: Liceum Ogólnokształcące w Wągrowcu - 1960 rok, Szkoła Podstawowa w Osieckiej k/Leszna i Szkoła Podstawowa w Wilkowyi k/Jarocina - 1962 rok.

Szkoły noszące imię Powstańców Wielkopolskich przynależą do ogólnopolskiej rodziny - klubu wspólnego patrona, zorganizowanego przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

Towarzystwo to za główny cel swojej działalności przyjęło krzewienie wiedzy o powstaniu wielkopolskim i jego uczestnikach. Stąd owa współpraca ze szkołami. Towarzystwo wspiera szkoły materiałami i wydawnictwami o powstaniu, a także organizuje spotkania służące wymianie doświadczeń w pracy wychowawczej wokół patrona szkoły. Dorobkiem tej działalności są zloty szkół. Pierwszy odbył się w 1978 roku w Kaliszu - z okazji 60-tej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego, dwa kolejne w Poznaniu na 70 i 75-lecie powstania.



II Zlot w Poznaniu odbywał się pod hasłem "Ławica - powstańcze tradycje lotnictwa polskiego".  
Spotkania, zloty tworzą szczególną więź z patronem szkoły, a także pomiędzy szkołami, które w procesie wychowania odwołują się do tych samych wartości.

## **Wykaz szkół noszących im. Powstańców Wielkopolskich**

### **WOJEWÓDZTWO BYDGOSKIE**

- |    |                   |                           |
|----|-------------------|---------------------------|
| 1. | Szkoła Podstawowa | nr 1 w Kcyni              |
| 2. | Szkoła Podstawowa | nr 2 w Pakości            |
| 3. | Szkoła Podstawowa | w Zieleniu gm. Trzemeszno |
| 4. | Szkoła Podstawowa | nr 1 w Żnieniu            |
| 5. | Szkoła Podstawowa | nr 1 w Inowrocławiu       |
| 6. | Szkoła Podstawowa | nr 7 w Bydgoszczy         |

### **WOJEWÓDZTWO GORZOWSKIE:**

- |    |                   |                            |
|----|-------------------|----------------------------|
| 1. | Szkoła Podstawowa | nr 3 w Międzyrzeczu        |
| 2. | Szkoła Podstawowa | w Kamionnej gm. Międzychód |

### **WOJEWÓDZTWO KALISKIE:**

- |    |                         |                         |
|----|-------------------------|-------------------------|
| 1. | Szkoła Podstawowa       | w Doruchowie            |
| 2. | Szkoła Podstawowa       | nr 16 w Kaliszu         |
| 3. | Liceum Ogólnokształcące | w Koźminie              |
| 4. | Szkoła Podstawowa       | nr 1 w Krotoszynie      |
| 5. | Szkoła Podstawowa       | w Nowych Skalmierzycach |
| 6. | Zespół Szkół Zawodowych | w Ostrzeszowie          |
| 7. | Szkoła Podstawowa       | w Wikowyc               |

### **WOJEWÓDZTWO KONIŃSKIE:**

- |    |                   |                        |
|----|-------------------|------------------------|
| 1. | Szkoła Podstawowa | nr 8 w Koninie         |
| 2. | Szkoła Podstawowa | Kościanki k/Strzałkowa |
| 3. | Szkoła Podstawowa | w Małanowie            |
| 4. | Szkoła Podstawowa | w Mieleżynie           |
| 5. | Szkoła Podstawowa | w Strzałkowie          |

### **WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE:**

- |    |                   |                 |
|----|-------------------|-----------------|
| 1. | Szkoła Podstawowa | nr 5 w Krakowie |
|----|-------------------|-----------------|

## WOJEWÓDZTWO LEGNICKIE:

- |    |                               |                    |
|----|-------------------------------|--------------------|
| 1. | Szkoła Podstawowa             | nr 1 w Legnicy     |
| 2. | Szkoła Podstawowa             | w Bodzewie         |
| 3. | Zespół Szkół Rolniczych       | w Bojanowie        |
| 4. | Szkoła Podstawowa             | w Kąkolewie        |
| 5. | Szkoła Podstawowa             | w Krzywiniu        |
| 6. | Szkoła Podstawowa             | w Osiecznej        |
| 7. | Szkoła Podstawowa             | nr 8 w Lesznie     |
| 8. | Ośrodek Szkolno - Wychowawczy | w Rydzynie         |
| 9. | Szkoła Podstawowa             | w Starym Bojanowie |

## WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE:

- |    |                   |                   |
|----|-------------------|-------------------|
| 1. | Szkoła Podstawowa | nr 3 w Kluczborku |
|----|-------------------|-------------------|

## WOJEWÓDZTWO PIŁSKIE:

- |    |                            |                         |
|----|----------------------------|-------------------------|
| 1. | Szkoła Podstawowa          | nr 3 w Chodzieży        |
| 2. | Liceum Ogólnokształcące    | w Wągrowcu              |
| 3. | Zespół Szkół Zawodowych    | w Wągrowcu              |
| 4. | Szkoła Podstawowa          | w Wyrzysku              |
| 5. | Zasadnicza Szkoła Zawodowa | PKP w Krzyżu            |
| 6. | Szkoła Podstawowa          | w Miąłach               |
| 7. | Szkoła Podstawowa          | nr 3 w Rogoźnie         |
| 8. | Szkoła Podstawowa          | w Kuźnicy Czarnkowskiej |
| 9. | Szkoła Podstawowa          | w Gołańczy              |

## WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE:

- |     |                         |                              |
|-----|-------------------------|------------------------------|
| 1.  | Szkoła Podstawowa       | nr 4 w Gnieźnie              |
| 2.  | Szkoła Podstawowa       | nr 2 w Grodzisku Wlkp.       |
| 3.  | Szkoła Podstawowa       | w Obrzycku                   |
| 4.  | Szkoła Podstawowa       | nr 52 w Poznaniu             |
| 5.  | Szkoła Podstawowa       | nr 75 w Poznaniu             |
| 6.  | Szkoła Podstawowa       | nr 62 w Poznaniu             |
| 7.  | Szkoła Podstawowa       | w Pniewach                   |
| 8.  | Szkoła Podstawowa       | w Posadowie gm. Lwówek       |
| 9.  | Szkoła Podstawowa       | nr 2 w Puszczykowie k/Poznań |
| 10. | Szkoła Podstawowa       | w Pyszącej gm. Śrem          |
| 11. | Szkoła Podstawowa       | w Rakoniewicach              |
| 12. | Liceum Ogólnokształcące | w Środzie Wlkp.              |
| 13. | Szkoła Podstawowa       | w Zdziechowie                |
| 14. | Szkoła Podstawowa       | nr 2 w Buku                  |
| 15. | Szkoła Podstawowa       | w Wąsowie                    |

## WOJEWÓDZTWO SZCZECIŃSKIE:

1. Szkoła Podstawowa nr 30 w Szczecinie

## WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE:

1. Szkoła Podstawowa nr 263 w Warszawie

## WOJEWÓDZTWO ZIELONOGÓRSKIE:

1. Szkoła Podstawowa w Przyprostyni
2. Szkoła Podstawowa we Wroniawach gm. Wolsztyn

Powyższe zestawienie ma charakter otwarty. Sporządzone zostało zgodnie z danymi posiadanymi przez ZG Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Prosimy o uwagi i uzupełnienia.

W następnym numerze podamy jednostki harcerskie posiadające za patrona Powstańców Wielkopolskich. Oprac. Z.Rutkowski.

W obecnym numerze prezentują swoją pracę wychowawczą z patronem:

- Komenda Chorągwi Wielkopolskiej Związku Harcerstwa Polskiego im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 w P o z n a n i u.
- Szkoła Podstawowa nr 4 i Szczęp Harcerski im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 w Gnieźnie.
- Szkoła Podstawowa nr 263 im. Powstańców Wielkopolskich w Warszawie.
- Szczęp Harcerski im. Śliwińskiego przy Szkole Podstawowej w Poniecu.
- Wspomnienia z "Kampanii Bohater" w X szczepie ZHP im. Powstańców Wielkopolskich w Miałach.



## Powstańcy wielkopolscy naszym wzorem. Hasło czy praktyczne działanie



Wiś gdy ogólny poziom wiedzy historycznej, szczególnie tej regionalnej, jest o wiele wyższy od tego sprzed kilkudziesięciu laty, to nikogo, a tym bardziej harcerzy nie dziwi fakt, że Chorągiew Wielkopolska ZHP nosi imię Powstańców Wielkopolskich 1918/19.

Lecz zanim do tego stanu rzeczy doszło, trzeba było wykonać ogromną pracę badawczą i popularyzatorską, tak w środowiskach naukowych, jak w szeroko pojmowanym społeczeństwie, która miała na celu przywrócenie powstaniu wielkopolskiemu właściwego miejsca w historii i świadomości nie tylko Wielkopolan.

Nie jest to miejsce do zastanawiania się czy tzw. okrągłe rocznice są najlepszą okazją do przekazywania rzetelnej wiedzy, ale trzeba stwierdzić, że to właśnie one, te rocznice, są inspiracją do działań bardzo pozytywnych.

Tak też się stało w 1968 roku, kiedy to w grudniu miano obchodzić pięćdziesiątą rocznicę wybuchu powstania. Wiele środowisk zaangażowało się w dzieło godnego uczczenia tej rocznicy. Wśród nich znalazło się harcerstwo wielkopolskie. Trudno byłoby dziś wskazać, kto tak naprawdę personalnie wpadł na pomysł, aby chorągwi wielkopolskiej nadać i imię **Powstańców Wielkopolskich**, ale trzeba przyznać, że był to bardzo trafny wybór. Aczkolwiek wiadomo, że ówczesne władze polityczne, które musiały wyrazić zgodę na to imię, skłaniały Komendę Chorągwi w kierunku poszukiwania bohatera w uczestnikach Wiosny Ludów. Pół żartem pół serio można stwierdzić, że powstańcy po raz drugi zwyciężyli w swej walce.

Odnoszenie się do konkretnych wzorców osobowych jest bardzo głęboko zakorzenione w tradycji polskiego ruchu harcerskiego. Stanowią one miały ważny instrument wychowania bazujący na konkretnych przykładach zachowań, które o wiele łatwiej zapadały w serca i umysły młodych ludzi. Nieprzypadkowo przecież pierwsze drużyny skautowe na ziemiach polskich obierały sobie za patronów takie postacie jak: Tadeusz Kościuszko, Bolesław Chrobry, Władysław Jagiełło.

Takim samym aczkolwiek zbiorowym bohaterem tego, jak już powiedziałem trafnego pomysłu, mieli stać się konkretni ludzie uczestniczący w walkach toczonych na terenach Wielkopolski na przełomie 1918 i 1919 roku. Faktem, że powstanie to było wielkopolskie nie tylko z nazwy, ale w rzeczywistości, zaangażowała się w nie nieniemalże cała polska społeczność, biorąc udział w walce czynnej i równie istotnego wsparcia dobowego. Przytak przyjętej koncepcji bohatera wzorcem mógł stać pierwszy przywódca powstania Mieczysław Paluch, pierwszy zabity powstaniec - Franciszek Ratajczak czy wreszcie przysłowiowy Kaczmarek z terenu Wielkopolski, który często był dziadkiem kolegi z drużyny harcerskiej i którego inni znali jako sympatycznego staruszka.

Ówczesna Rada Chorągwi Wielkopolskiej ZHP na swym posiedzeniu w dniu 4 marca 1968 roku, biorąc to wszystko pod uwagę postanowiła rozpocząć kampanię programową o miano Chorągwi imienia Powstańców Wielkopolskich. Obok tego bez wątplenia najistotniejszego celu zaproponowano, aby w trakcie tej kampanii zapoznano młodzież harcerską z innymi tradycjami niepodległościowymi Wielkopolski.

Życzeniem inicjatorów była chęć przełamania tradycyjnej i niczym nie uzasadnionej niechęci młodzieży do pogłębiania wiedzy dotyczącej własnego regionu.

Jednym z konkretnych efektów tej kampanii miała stać się akcja rejestracji miejsc związanych z powstaniem wielkopolskim. Pamiętam, a byłem wtedy młodym instruktorem, z jakim zapałem całe gromady harcerskie dosłownie i w przenośni tropiły miejsca bitew powstańczych, groby powstańców - niejednokrotnie zaniedbane czy wręcz zapomniane.

Równie ważne, a myślę, że o wiele atrakcyjniejsze dla dzieci i młodzieży, miały stać się spotkania z żyjącymi uczestnikami powstania.

Tak sobie dzisiaj z perspektywy czasu myślę, że i bohaterowie tych spotkań przeżywali je w dwójnasób, bowiem obok oczywistej radości spotkania i podzielenia się swoimi wspomnieniami akcja ta niejednokrotnie ujawniała ludzi, którzy przez wiele lat żyli obok nas i pozornie niczym ważnym się nie wyróżniali. Nikt do tej pory nie prosił ich o te wspomnienia.

W ślad za tymi postanowieniami poszły konkretne polecenia Komendanta Chorągwi, który polecił wszystkim instruktorom, harcerzom i zuchom Chorągwi Wielkopolskiej ZHP aktywne i konkretne włączenie się w realizację kampanii. To właśnie wtedy powstało hasło całej kampanii, które bardzo głęboko wryło się w pamięć i świadomość wielu pokoleń harcerzy wielkopolskich: "Powstańcy Wielkopolscy - naszym wzorem". Wszyscy oni mogli w dniach od 11 listopada do 15 grudnia 1968 roku brać udział w wielkiej akcji zdobywania "Rozetki Powstańczej" - znaku, który w dniach powstania wyróżniał jego uczestników, a teraz miał spełniać podobną rolę w stosunku do harcerzy.

W efekcie realizacji wszystkich zadań odbyło się szereg spotkań z powstańcami, w wielu harcówkach i szkołach powstawały mini muzea, w których znalazły się pamiątki świadczące o przebiegu powstania na danym terenie. Ogromną wartością tego działania było nie tylko pogłębienie wiedzy o powstaniu wśród harcerzy, ale też wśród ich rówieśników, nie będących członkami organizacji. Tradycją było, że wszystkie te przedsięwzięcia miały charakter otwarty, co z pewnością podnosiło ich wartość nie tylko poznawczą, ale i wychowawczą.

W wyniku przeprowadzonej kampanii chorągiew swoje imię zdobyła.

Myślę, że mimo iż od tego czasu minęło już wiele lat, to w dalszym ciągu procentuje świadomością własnej przeszłości i może w mniej spektakularny sposób jest wzbogacana.

Każdego roku okazją staje się kolejna rocznica wybuchu powstania, które to obchody trudno dziś sobie wyobrazić bez udziału harcerzy i to nie li tylko jako swoistej dekoracji, ale twórczego uczestnika.

Dzięki temu między innymi dziś możemy w pełni ocenić wkład harcerzy wielkopolskich w przygotowanie i udział w powstaniu. Takie postacie jak Wincenty Wierzejewski, Henryk Śniegocki czy w dalszym ciągu cieszący się dobrym stanem zdrowia Tadeusz Wesołowski są powszechnie znane i szanowane. Jednakże dalej należy, być może już nie w formie wielkich akcji, ale spokojniejszy i merytorycznie wartościowy, propagować ideę powstania.

Jestem przekonany, że powstały na terenie naszej chorągwi program "Moje Ojczyzny. . ." jest znakomitą płaszczyzną wzbogacania naszej wiedzy o powstaniu wielkopolskim. Uniwersalizm tego programu w pełni na to pozwala.

Już dziś wiemy, na podstawie meldunków napływających z różnych środowisk harcerskich Chorągwi Wielkopolskiej, że w dalszym ciągu tematyka powstania zajmuje poczesne miejsce w ich działaniach. Istotnym jest fakt, że działania te mają charakter długofalowy, a nie okazjonalny -rocznicowy. Uważam, że taki właśnie kierunek pracy z bohaterem należy utrzymać, bowiem to on gwarantuje przyjęcie go w sposób naturalny do zaakceptowania.

*Zbigniew Pilarczyk*



### 3. Szkoła Podstawowa nr 4 im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 w Gnieźnie

#### I. Wybór patrona



zkoła Podstawowa nr 4 w Gnieźnie powstała w 1932 r. Zajmowała 11 izb lekcyjnych w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Marchlewskiego. Przez

wiele lat funkcjonowała w bardzo trudnych warunkach lokalowych. Kolejni kierownicy czynili starania o rozbudowę pomieszczeń lub pozyskanie samodzielnego budynku. Starania te zakończyły się pomyślnie dopiero 1958 r.

2 września 1958 r. młodzież "czwórki" rozpoczęła naukę w budynku pokoszarowym przy ul. Zielonej, obecnie Pocztovej, oddanym do użytku szkolnego przez władze wojskowe. Lokalizacja szkoły, rola i znaczenie budynku w walkach w czasie powstania wielkopolskiego, a także możliwość bliskich kontaktów z żyjącymi powstańcami, którzy chętnie odwiedzali bliski im gmach, zdecydowały o tym, kto powinien patronować szkole i czyje winna nosić imię. Już 12 stycznia 1959 r. Rada Pedagogiczna na swym nadzwyczajnym posiedzeniu podjęła uchwałę o wyborze patrona i przestaniu do władz oświatowych wniosku o nadanie szkole

imięcia Powstańców Wielkopolskich. W uzasadnieniu decyzji czytamy m.in.:

- Gmach, w którym mieści się szkoła, został jako pierwszy zdobyty w chwili wybuchu powstania w Gnieźnie w dniu 28.12.1918 r.

- Z dziedziczą szkoły wyruszyły pierwsze powstańcze oddziały miasta Gniezna do walki z okupantem, do pierwszych potyczek pod Zdziechową, Trzemesznem, Mogilnem, Strzelnem, Inowrocławiem, Szubinem i Rybnarzewem.

- W koszarach tych formułowaty się pierwsze regularne pułki wielkopolskie.

- Czyn powstańczy jest dla młodzieży przykładem ukochania ziemi ojczystej przez prosty lud wielkopolski.

16 stycznia 1959 r. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło nazwę szkoły w następującym brzmieniu:

**"Szkoła Podstawowa nr 4 im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 w Gnieźnie"**



#### II. Nadanie szkole imienia

Uroczystość nadania szkole imienia odbyła się 21.01.1959r. przed budynkiem szkolnym. Brali w niej udział przedstawiciele władz miejskich i oświatowych, liczna grupa weteranów powstania wielkopolskiego, rodzice, uczniowie i pracownicy szkoły. Uroczystość uświetniła orkiestra miejscowego garnizonu. Były życzenia, podziękowania i kwiaty. Uczestnicy wysłuchali wzruszającego wystąpienia por. Cieślewicza - dowódcy pierwszej gnieźnieńskiej kompanii powstań-



czej, która wyruszyła do walki z wrogiem właśnie z obecnego budynku szkolnego. Na tej samej uroczystości odsłonięto wmurowaną w ścianę gmachu tablicę pamiątkową następującej treści:

1918 - 1919

**Stąd wyruszyły w dniu 29 grudnia 1918r.  
gnieźnieńskie oddziały powstańcze  
do walki zbrojnej z pruskim zaborcą  
o wolność i niepodległość Polski.  
W dowód wdzięcznej pamięci  
wdzięczni mieszkańcy Gniezna.**

Pod tablicą pamiątkową każdego roku w Dniu Patrona Szkoły uczniowie zapalają znicze pamięci, składają kwiaty, a harcerze pełnią warty honorowe. Tu przychodzą klasy z wychowawcami, by uczcić pamięć powstańców.

### III. Sztandar szkolny

Pamięć o patronie ciągle żywa wśród młodzieży przez kolejne lata nauki szkolnej, nabrała szczególnego wyrazu w roku 50-tej rocznicy powstania wielkopolskiego. Z tej okazji 5.01.1969 r. w sali teatru im. A.Fredry w Gnieźnie społeczność uczniowska otrzymała sztandar, towarzyszący odtąd każdej ważnej uroczystości szkolnej. Na sztandar ślubują pierwszaki, w obecności sztanbaru żegnają szkołę absolwenci, sztandar bierze udział w wielu ważnych uroczystościach organizowanych przez władze miasta i Kościół. Sztandar jednoczy, jest naszą dumą i chlubą. W skład pocztu wchodzi uczniowie, którzy swą postawą i wzorową nauką zasłużyli na ten zaszczyt.

### IV. Sala tradycji szkoły

Istotną rolę w pracy wychowawczej z młodzieżą odgrywa sala tradycji szkoły.

Powstała w 1969 r. Do obecnego pomieszczenia została przeniesiona w 1978 r. Składa się z 3 działów:

- powstanie wielkopolskie 1918/19
- Polska niepodległa
- tradycje szkoły.

Znajduje się w niej wiele cennych pamiątek przekazywanych przez powstańców i ich rodziny oraz gromadzonych przez nauczycieli i rodziców (odznaczenia, legitymacje, dokumenty, mundury, biała broń, hełmy i czapki żołnierskie) i wykonywanych przez uczniów (albumy, rzeźby, prace plastyczne, kroniki). Do

najcenniejszych eksponatów zaliczamy:

1. Sztandar powstańczy z 1918 r.
2. Sztandar PCK z lat 30-tych.

W sali tradycji odbywały się spotkania młodzieży z powstańcami, z delegacjami zaprzyjaźnionej szkoły z Finsterwalde, z przedstawicielami szkół im. Powstańców Wielkopolskich województwa poznańskiego, z autorami książek o powstaniu - panami Zygmuntem Wygockim i Gerardem Górnickim (podarowane przez nich książki z dedykacjami wzbogaciły zbiory izby).

Tu organizowane są wystawki i ekspozycje z okazji różnych świąt rocznicowych, uroczyste lekcje wychowawcze i lekcje historii oraz szkolenia dla przewodników po izbie.

### V. Hymn szkolny

W grudniu 1989 r. powstał hymn szkolny. Kilka miesięcy wcześniej Samorząd Uczniowski ogłosił konkurs na słowa i melodię. Swoje propozycje przedstawiały całe klasy i poszczególni uczniowie. Komisja konkursowa wybrała tekst ucznia klasy VIII Michała Sołomeniuka. Melodię ułożył nauczyciel muzyki.

Hymn został pierwszy raz wykonany 20.01.1989 r. na apelu z okazji Święta Patrona Szkoły. Autorom wręczono medale pamiątkowe, a rodzicom Michała list gratulacyjny. Od tego czasu hymn towarzyszy ważnym uroczystościom szkolnym.

Znają go wszyscy uczniowie.

### VI. Formy pracy z patronem

Do ciekawszych przedsięwzięć w pracy wychowawczej wokół patrona szkoły należą:

- uroczyste obchody Dnia Patrona,
- konkursy: wiedzy o patronie, plastyczne, na gazetkę, na album, na wiersz o patronie i szkole, recytatorskie - poezji powstańczej, na rzeźbę i znaczek pocztowy,
- specjalne wydania gazety szkolnej "Agrafka"
- spotkania z pieśnią powstańczą,
- gawędy połączone z wyświetlaniem filmów,
- zawody sportowe o puchar dyrektora szkoły,
- wystawki książek i publikacji,
- rajdy piesze,
- wystawki prac plastycznych uczniów i gazetek,
- przygotowanie tematycznych programów artystycznych,
- ogłaszanie wyników konkursów związanych z patronem oraz wręczenie zwycięzcom dyplomów i nagród w Dniu Patrona Szkoły,
- opieka nad pomnikiem i grobami powstańców,

- udział młodzieży z Złocie Szkół im. Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu,  
- współpraca nauczycieli historii z Towarzystwem Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu.  
W ciągu wielu lat pracy zdołaliśmy wypracować różne formy upamiętniające wydarzenia powstańcze. Imię szkoły mobilizowało nas do wychowania młodzieży w duchu patriotyzmu i odpowiedzialności, gdyż tym ideałem służył nasz patron.

*Maria Grzybowska*

# D Z I Ę K U J E M Y



**WIELKOPOLSKIEMU**

**BRANIKOWI**

**KREDYTOWEMU S.A.**

**W POZNANIU**

*za udzielenie pomocy finansowej*

*w wydaniu rocznika*

*"Wielkopolski Powstaniec"*

*Zarząd Główny  
Towarzystwa Pamięci  
Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919*

## 4. Szczęp harcerski ZHP im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 w Gnieźnie



Szczęp Harcerski przy Szkole Podstawowej nr 4 w Gnieźnie powstał w październiku 1959 r. w wyniku integracji działających tam drużyn.

Jednakże przełom 1963/64 roku to poważny rozrost szeregów harcerskich w tym środowisku. Istniejące drużyny posiadają różnych patronów, co nie sprzyja wspólnemu działaniu wychowawczemu. W związku z tym Rada Szczępu postanawia podjąć kampanię mającą na celu przyjęcie wspólnego patrona dla całego szczępu.

Wiodącą jednostką jest drużyna "Lech" prowadzona przez Aleksandra Sekulskiego. Członkowie tej drużyny walczyli w powstaniu wielkopolskim 1918/19 r., a kilku oddało w walkach swe życie. W drużynach szczępu jest wielu harcerzy mających w swych rodzinach byłych powstańców. Budynek, w którym działa szczęp jest również związany z historią powstania wielkopolskiego (b. koszary). Biorąc te aspekty pod uwagę szczęp postanawia przyjąć patrona zbiorowego - imię Powstańców Wielkopolskich 1918/19.

Niemalży wpływ na tę decyzję ma fakt, że wcześniej szkoła, przy której działa szczęp harcerski przyjęła imię Powstańców Wlkp., co daje możliwość wspólnego kultywowania tradycji powstania wielkopolskiego.

I tak po zakończeniu kampanii "Bohater" rozkazem Komendanta Hufca w grudniu 1964 roku Szczęp Harcerski przy Szkole Podstawowej nr 4 w Gnieźnie otrzymuje imię Powstańców Wielkopolskich 1918/19.

Od tego czasu myślą przewodnią w szczepie jest hasło: "Harcerze - bohaterom powstania".

Poza organizowaniem wspólnie ze szkołą uroczystości rocznicowych z okazji powstania wielkopolskiego są spotkania (do czasu ich sprawności fizycznej) z powstańcami, a później odwiedziny w ich domach. Harcerze opiekują się mogiłami i pomnikiem na cmentarzu św. Piotra, sprzątając powstańczą kwaterę, a w rocznicę powstania i Święta Zmarłych palą znicze (zbierane przez całą młodzież szkolną) i zaciągają warty honorowe przy pomniku

powstańców. Pełnią też warty przy tablicy pamiątkowej umieszczonej w budynku szkoły.

Stałym elementem wychowawczym jest składanie przyrzeczenia harcerskiego przy pomniku powstańców w Gnieźnie bądź w innych miejscowościach w miejscach poświęconych powstaniu wielkopolskiemu. Obozy harcerskie organizowane przez szczęp przyjmują nazwę "Rozetka Powstańcza", jednym z elementów programu jest kultywowanie tradycji powstania wielkopolskiego. Szczęp jest organizatorem, początkowo dla siebie, a później dla całego środowiska harcerskiego Gniezna rajdów "Szlakiem Powstania Wielkopolskiego" na tradycyjnym szlaku Gniezno - Zdzichowa. Jego celem jest podtrzymywanie pamięci oddziałów powstańczych, które szły z pomocą powstańcom walczącym pod Zdzichową z wojskami niemieckimi. Ponadto zespół bierze udział w rajdach "Szlakiem Powstania Wielkopolskiego" organizowanych przez PTTK w Poznaniu. Okazjonalnie organizowany jest Apel Poległych.

W ramach akcji "Rozetka Powstańcza" zorganizowanej przez Chorągiew Wielkopolską ZHP z okazji nadania chorągwi imienia Powstańców Wielkopolskich w 50 rocznicę wybuchu powstania, szczęp przeprowadził 9 spotkań z powstańcami oraz zorganizował wystawę na temat powstania. Rozetkę zdobyło: 12 instruktorów, 273 harcerzy i 207 zuchów. W uroczystościach w Poznaniu bierze udział delegacja szczępu ze sztandarem hufca.

Przedstawiciele naszego szczępu uczestniczą w uroczystościach rocznicowych organizowanych w Poznaniu przez władze cywilne oraz harcerskie, zarówno przy pomniku powstańców, jak i na Malcie. Z okazji 75-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego szczęp bierze udział w organizowanych przez TPPW konkursach, a delegacja uczestniczy w zlocie ogólnopolskim na Ławicy.

Za swą działalność kultywującą pamięć powstania wielkopolskiego, szczęp dnia 17 grudnia 1966 r. otrzymuje sztandar ufundowany przez ZBOWiD - Koło Powstańców Wielkopolskich i Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 4 im. Powstańców Wielkopolskich. Decyzją Rady Ochrony



Pomników Walki i Męczeństwa oraz Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego z dnia 9 maja 1966 r. szczerp otrzymuje tytuł i odznakę Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. 27 grudnia 1993 r. szczerp otrzymuje tytuł członka zbiorowego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

Z inicjatywy instruktorów szczerpu powstaje w Gnieźnie koło Towarzystwa, a jego członkowie wchodzi w skład władz ogólnopolskich.

Przez cały czas działalności szczerpu har-

cerze pamiętają słowa Antoniego Biskupskiego.

..." Szli na śmierć Powstańcy Wielkopolscy, w bohaterski złani hufiec, uderzyli na wroga, do walki poszli o wolność najświętszą, o honor imienia polskiego ..."

*Aleksander Sekulski hm*

## **Podstawowa Szkoła Sportowa nr 263 im. Powstańców Wielkopolskich w Warszawie**



zkoła Podstawowa nr 263 powstała 4.IX.1967r. Początkowo szkoła nie miała własnego budynku. Zajęcia odbywały się w Ośrodku Szkolno -

Wychowawczym im. Ludowego Lotnictwa Polskiego przy ul. Lindego 20. Klasy młodsze miały zajęcia w SP nr 106. W nowym budynku uczniowie rozpoczęli naukę 1.IX.1968 r. (oficjalne otwarcie nastąpiło 23.IX.1968 r.)

W roku szkolnym 1970/71 rozpoczęto starania o nadanie szkole imienia. Propozycja ówczesnego dyrektora Stanisława Kalinowskiego przedstawiona na jednej z rad pedagogicznych, aby szkoła nosiła imię Powstańców Wielkopolskich została zaakceptowana przez władze oświatowe.

Nawiązano kontakt ze szkołą w Poznaniu też noszącą imię Powstańców Wielkopolskich, a także z uczestnikami powstania mieszkającymi w Warszawie. W roku szkolnym 1971/72 praca wychowawcza związana była z przygotowaniem do nadania szkole imienia Powstańców Wielkopolskich. Nasilały się kontakty z powstańcami, którzy niejednokrotnie uczestniczyli w radach pedagogicznych i spotkaniach z uczniami, opowiadali im o przebiegu zwycięskiego powstania - 1918 r.

6.V.1972 r. odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Powstańców Wielkopolskich oraz wręczenie sztandaru, który ufundował Komitet Rodzicielski.

W latach następnych zapraszano powstańców na uroczystości szkolne, na lekcje j. polskiego, historii, wychowania

obywatelskiego, organizowano sesje naukowe i konkursy wiedzy o powstaniu wielkopolskim.

Gromadzono systematycznie pamiętki oraz materiały związane z powstaniem i jego uczestnikami. Przystąpiono wreszcie do założenia w szkole Izby Pamięci. Projekt został opracowany przez jednego z rodziców p. Czesława Miłczaka. Przystąpiono do realizacji. Ogromny był wkład pracy w to przedsięwzięcie młodzieży szkolnej, a także wielu nauczycieli (oraz dyr. szkoły p. Łucji Kasprzak). Do prac nad powstaniem izby włączyli się też sami powstańcy.

26 maja 1977 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Izby Pamięci, której hasłem jest cytat z A. Mickiewicza "Polak stąd między narodami słynny, iż bardziej niżli życie kocha kraj rodzinny".

W dalszych latach uzupełniono pamiętki związane z powstaniem, młodzież uczestniczyła z sukcesami w konkursach wiedzy o powstaniu wielkopolskim.

Młodzież nasza ma na co dzień kontakt z Izbą Pamięci, ponieważ jest ona jednocześnie pracownią historyczną. Urządza się w niej okolicznościowe wystawki m. in. z okazji kolejnych rocznic wybuchu powstania wielkopolskiego. W czasie święta szkoły grupa uczniów oprowadza gości, zapoznaje ich z genezą wybuchu i przebiegiem powstania, omawia ciekawe eksponaty. W Izbie Pamięci odbywają się spotkania uczniów z weteranami powstania.

28.XII. 1978 r. nastąpiło zawiązanie Ogólnopolskiej Rodziny Szkół im. Powstańców Wielkopolskich w czasie zlotu szkół im. Powstańców Wielkopolskich. Naszą szkołą re-

prezentowała grupa uczniów pod opieką nauczycielki historii p. Danuty Piwkowskiej.

2.V.1982 r. w 61 rocznicę wybuchu powstania śląskiego odsłonięto obelisk upamiętniający zwycięskie powstanie wielkopolskie 1918/19 oraz powstania śląskie - 1919, 1920, 1921r. (obelisk znajduje się w kwaterze C-7 Cmentarza Komunalnego na Powązkach). W czasie tej uroczystości uczniowie naszej szkoły wystąpili z krótkim programem artystycznym. Szkoła nasza opiekuje się tym obeliskiem, a także grobami powstańców na cmentarzach warszawskich (np. Powązki, Wawrzyszew). Uczniowie składają kwiaty w dniu wybuchu drugiej wojny światowej, powstania wielkopolskiego, w kwietniu - Miesiącu Pamięci Narodowej. Nasilenie prac porządkowych przypada na okres przed Świętem Zmarłych oraz w kwietniu.

Co roku, w rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego, delegacja ze szkoły wraz z powstańcami składa wiązanki na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Uczniowie biorą udział prawie we wszystkich uroczystościach organizowanych przez powstańców. Z okazji kolejnych rocznic wybuchu powstania występują z montażem słowno - muzycznym.

Powstańcy zapraszani są na różnego rodzaju uroczystości szkolne i bardzo serdecznie przyjmowani przez młodzież. Często przekazują przy tej okazji pamiątki, np. 5.XI.1985 r. Szkolna Izba Pamięci wzbogaciła się o mundur ze wszystkimi odznaczeniami należący do rotmistrza Stanisława Taczaka - juniora. Dar przekazała uczniom pani Maria Taczak - wdowa po zmarłym kombatancie. 22.II.1987 r. podczas uroczystości ślubowania klas pierwszych syn ppor. Feliksa Tylmana przekazał mundur po zmarłym ojcu.

Obustronne kontakty przyniosły szkole i nauczycielom zaszczytne odznaczenie ZBOWiD- u.

19.XI.1987 r. szkoła została wyróżniona przez

Prezydenta Poznania - Honorową Odznaką Miasta Poznania.

Od 9 - 11.XII.1988 r. młodzież szkoły uczestniczyła w II Ogólnopolskim Zlocie Szkół im. Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu, w czasie zlotu odbył się Konkurs Wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim, w którym reprezentacja naszej szkoły zajęła czołowe miejsce.

16.I.1988 r. odbyła się uroczystość XX- lecia istnienia naszej szkoły. Honorowymi gośćmi byli powstańcy wielkopolscy.

W 1989 r. odbyła się w naszej placówce uroczystość z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej ofiarowanej przez powstańców w 70- tą rocznicę wybuchu powstania.

W 1991 r. (15-16.X.) obchodziliśmy 25 - lecie szkoły. Na uroczystość, obok powstańców, zostały zaproszone delegacje szkół noszących imię Powstańców Wielkopolskich.

W 1994 roku braliśmy udział w zjeździe Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19, który odbył się w Poznaniu.

Powstańcy wielkopolscy uczestniczą od początku we wszystkich ważniejszych uroczystościach w szkole( rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, święto szkoły, święto Edukacji Narodowej oraz w spotkaniach organizowanych z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Jednak ilość powstańców z roku na rok maleje. Wpływ na to ma ich podeszły wiek oraz stan zdrowia. Wielu w ciągu ostatnich lat odeszło. Młodzież naszej szkoły bierze udział w ich ostatniej drodze.

Dyrektor szkoły  
Renata Gorzkowska

## Szkoła Podstawowa nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Chodzieży



Szkoła Podstawowa nr 3 powołana została do istnienia w r. 1959. Początkowo jej siedzibą był budynek Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul.

Staszica. Ustalono rejon nowej szkoły oraz powołano komitet budowy budynku dla tej nowej placówki oświatowej. Był to początek lat 60 - tych i szkoła nasza miała się stać jedną z tysięcy szkół na tysiąclecie państwa polskiego. Na kierownika nowej szkoły powołany został Franciszek Kodrycki. Pierwsze grono pedagogiczne liczyło 14 osób.

Uroczyste otwarcie nowej szkoły - Pomnika 1000 - lecia Państwa Polskiego nastąpiło 20 listopada 1966 r.

Nowa społeczność szkolna szukała sobie następnie patrona jako wzór działania wychowawczego i znalazła go w uczestnikach powstania wielkopolskiego. Nadanie szkole imienia Powstańców Wielkopolskich 1918/19 nastąpiło 12 stycznia 1969 r. z okazji 50 - lecia tego wspaniałego zrywu Wielkopolan.

To wydarzenie oraz jego uczestnicy stali się wzorem do naśladowania oraz centrum szkolnego systemu wychowawczego. Polegał on, i trwa nadal, na podziale społeczności uczniowskiej na 3 grupy wiekowe:

grupa "Pacholęta" - klasy I - III  
grupa "Sztubacy" - IV - V  
grupa "Żacy" - VI - VIII

Każda grupa wiekowa pracuje wg opracowanego przez siebie rocznego planu pracy skorelowanej z planem pracy dydaktyczno - wychowawczej szkoły. Każda grupa

odbywa osobne apele, imprezy, wprowadza swój system tradycji i obrzędów.

Co roku w grudniu odbywają się imprezy Dni Patrona Szkoły obejmujące najczęściej:

# konkurs ogólnoszkolny wiedzy o patronie  
# turnieje sportowe w siatkówkę i piłkę ręczną,

# konkurs plastyczny związany tematycznie z patronem oraz życiem szkoły, miasta i kraju,  
# konkurs literacki itp.

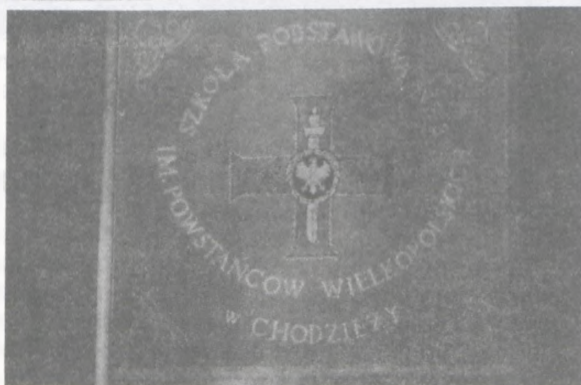
Dni Patrona Szkoły kończy uroczysta akademia szkolna w okolicach dni 6 - 8 stycznia - w rocznicę krwawej bitwy o Chodzież, która miała miejsce właśnie w tych dniach 1919 r.

Program artystyczny przygotowany na tę uroczystość włączony jest często do programu uroczystości miejskich związanych z rocznicą wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej w styczniu 1945 r.

W obchodach Dni Patrona Szkoły jak również w całokształcie pracy wychowawczej aktywny udział brał zawsze prężny Szczep ZHP również im. Powstańców Wlkp., a przyrzeczenie nowych harcerzy było - i jest nadal - podniosłym momentem finalnej akademii styczniowej.

Szkoła utrzymywała ścisłe kontakty z żyjącymi powstańcami, sprawowała i nadal sprawuje opiekę nad pomnikiem i grobami powstańców na miejskim cmentarzu. Dziś została nam już tylko ta druga możliwość, gdyż ostatni powstaniec - pani Leokadia Wiśniewska - zmarła w roku ubiegłym.

Ważnymi okresami pracy wychowawczej związanej z powstaniem wielkopolskim były dwie kampanie "sztandarowe" - w roku 1973 sztandar otrzymali nasi harcerze, a w roku 1989 - szkoła.





Szkoła nasza należy do Ogólnopolskiej Rodziny Szkół im. Powstańców Wielkopolskich 1918 - 1919 oraz jest członkiem zbiorowym Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919 w Poznaniu.

Dyrektor

*Henryk Żydorczak*



Ogólnopolski Zlot Szkół i Drużyn Harcerskich  
noszących imię Powstańców Wielkopolskich 1918/19.  
*Zakończenie obchodów 75- tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego 1918/19 -  
Poznań - Ławica, 8 stycznia 1994 r.*

## Bernard Śliwiński - patronem ponieckich harcerzy



oniec, liczące około 3 tys. mieszkańców miasteczko w pld.- wsch. części województwa leszczyńskiego posiada długą i ciekawą historię. Pierwsze pisane wzmianki o nim pochodzą z roku 1108. W okresie średniowiecza i szlacheckiej Rzeczypospolitej stanowił liczący się ośrodek rzemieślniczy i handlowy. Po II rozbiórce w 1793 roku dostał się pod panowanie pruskie. Mieszkańcy Ponieca w okresie zaborów zapisałi piękną kartę w obronie polskość, tworząc liczne organizacje społeczne i instytucje, jak np. istniejący do dzisiaj Bank Ludowy. Tutaj również miał miejsce w 1906 roku strajk szkolny. W okresie powstania wielkopolskiego 1918/19 miasteczko stało się ważnym punktem obronnym na pierwszej linii frontu przed atakami niemieckimi ze strony Leszna i Rawicza. Kilkakrotnie w okolicach Ponieca dochodziło do zaciętych walk o miejscowości Gościejewice, Waszkowo, Janiszewo, Miechcin. Oddziały powstańcze walczące w tym rejonie wchodziły w skład frontu południowo-zachodniego / tzw. grupa Leszno/, którego dowódcą był urodzony w 1883 roku w Poniecu *Bernard Śliwiński*, jedna z najwybitniejszych postaci powstania wielkopolskiego. Jego zasługi dla Polski są ogromne. Był czynnym działaczem ruchu niepodległościowego, uczestnikiem powstania wielkopolskiego i akcji rewindykacyjnej Pomorza, a po wojnie prezydentem Bydgoszczy i działaczem społecznym. Czynnie angażował się między innymi w działalność organizacji kombatanckich powstańców wielkopolskich. Jako oficer Armii Poznań brał udział we wrześniu 1939 roku w bitwie nad Bzurą, a następnie został osadzony w oflagu w Neubrandenburgu, gdzie zmarł w grudniu 1941 roku. Mieszkańcy Ponieca mogą być dumni, że taka postać pochodzi z ich miasteczka. Z tego też względu harcerze tutejszego Hufca ZHP / obecnie Szczepu / postanowili w połowie lat 80 - tych właśnie Jego obrać swym patronem. Do uroczystości nadania imienia przygotowano się solidnie. W ramach kampanii "Bohater" zainicjowanej rozkazem Komendy Hufca z dnia 25 marca 1986 roku wykonano szereg zadań. Zuchy odbywały zbiórki związane tematycznie z Bernardem Śliwińskim oraz powstaniem

wielkopolskim. Wykonywały również prace plastyczne w ramach konkursu pt. "Powstanie wielkopolskie w oczach dziecka". Harcerze brali udział w rajdzie, którego trasa wiodła przez miejscowości upamiętnione walkami powstańcami. Zorganizowano również spotkanie z p. Tomaszem Śliwińskim, synem Bernarda i naukowcem zajmującym się dziejami powstania dr. Bogusławem Polakiem. Podczas trwania kampanii "Bohater" zbierano pieniądze na tablicę pamiątkową.

Uroczystość nadania imienia odbyła się w dniu 23 kwietnia 1988 roku. W przeddzień odbył się konkurs wiedzy o Bernardzie Śliwińskim. Nazajutrz zasadnicza część uroczystości miała miejsce na ponieckim rynku, gdzie licznie zgromadziły się drużyny harcerskie i zuchowe, zaproszeni goście, przedstawiciele władz oraz społeczeństwo miasta i gminy Poniec. Dokonano również odsłonięcia ufundowanej przez zuchów i harcerzy tablicy pamiątkowej na domu, w którym urodził się Bernard Śliwiński. Z inicjatywy władz hufca ulica ta została nazwana imieniem Bernarda Śliwińskiego. Uroczystość zakończył program artystyczny i wystawa historyczna zorganizowana przez drużynę starszoharcerską z Ponieca. Odbyła się ona w sali kina "Powstaniec", gdyż tutaj w latach 1918-19 mieściła się restauracja "Tivoli", gdzie odbyła się pierwsza zbiórka powstańców ponieckich i skąd wyruszyli na bój o wolną Polskę.

Mimo zakończenia kampanii "Bohater" postać patrona jest nadal poznawana przez kolejne roczniki ponieckich zuchów i harcerzy. Komenda Hufca kierowana przez hm Tadeusza Nawrockiego, przekształcona kilka lat temu w Komendę Szczepu na czele z hm Leonem Adamskim, dokłada starań, aby postać Bernarda Śliwińskiego nie uległa zapomnieniu i była poznawana przez kolejne roczniki harcerskie. Udało się wypracować kilka form działalności mającej na celu przybliżenie dzieciom i młodzieży nie tylko patrona, ale również i czasów powstania wielkopolskiego. Najatrakcyjniejszą z nich jest niewątpliwie odbywany corocznie rajd "Szlakiem Miejsc Pamięci powstania wielkopolskiego". W rajdzie biorą udział drużyny spoza Ponieca / z obszaru Hufca Gostyń/.



Na trasie uczestnicy muszą wykazać się wiedzą dotyczącą walk powstańczych w rejonach, przez które prowadzi trasa rajdu. Przygotowanie do tego sprawdzianu ułatwiają materiały dostarczone przez organizatorów. Przy okazji harcerze muszą wykazać się wiadomościami z terenoznawstwa i orientacji na mapie. Aby dodatkowo urozmaicić program rajdu /jest on dwudniowy/, organizuje się program artystyczny w formie ogniska lub kominka harcerskiego, pokazy sprzętu ratownictwa technicznego. Nie zapomina się rzecz jasna o odpowiedniej oprawie, którą zapewnia w czasie przemarszu przez miasto i składania wieńców orkiestra miejscowego Ośrodka Kultury.

Warto zanotować, że dwukrotnie ponieckich harcerzy odwiedził w czasie uroczystości, oprócz władz miasta, senator Ziemi Leszczyńskiej Z. Kulak. Przygotowanie rajdu jest oczywiście dziełem zespołowym. Oprócz Komendanta Szczepu L. Adamskiego należy tutaj odnotować działalność instruktora ZHP, a zarazem nauczyciela miejscowej szkoły podstawowej Ryszarda Godziewskiego. Rajd stanowi okazję do podtrzymania więzi harcerskich pokoleń. W ognisku czy wieczornicy zawsze biorą udział seniorzy ponieckiego harcerstwa, m.in. Leon Chudy, Stanisław Kusz, Mieczysław Krauze. Dzielą się oni wspomnieniami z młodzieżą. Warto dodać, że przodkami druhów Kusza i Chudego byli ponieccy powstańcy, którzy polegli w styczniu 1919 roku.

Nie zaniedbuje się również innych form pracy. Dzień 11 listopada - Święto Niepodległości Polski jest corocznie obchodzony również jako Święto Patrona. W tym dniu składa się wiązanki kwiatów w licznych w Poniecu i

okolicach miejscach upamiętniającymi powstanie.

Postać Bernarda Śliwińskiego jest obecna w świadomości ponieckich harcerzy również dzięki stałej ekspozycji w Izbie Pamięci Narodowej w miejscowej szkole podstawowej. Oprócz licznych zdjęć i artykułów autorstwa Bernarda Śliwińskiego zgromadzono tutaj również osobiste jego rzeczy / portfel, kartę pocztową, przekaz pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej /przekazane przez pana Tomasza Śliwińskiego.

Należy podkreślić, że harcerską pracę w dużej mierze ułatwia życzliwy stosunek dyrekcji Szkoły Podstawowej w Poniecu kierowanej przez Bolesława Lipowicza. Mimo że szkoła nie nosi imienia związanego z powstaniem wielkopolskim, udostępnia swe pomieszczenia i sprzęt na imprezy harcerskie. Uczniowie starszych klas na lekcjach historii poznają dzieje powstania w Poniecu i okolicy. Niektórzy z nich wykonali prace tematycznie związane z powstaniem. Należy tutaj wymienić dwóch uczniów: Damiana Kędziorę, autora broszury o Bernardzie Śliwińskim, która jest wykorzystywana w pracy drużyn harcerskich oraz Ewę Hądzlik, której praca poświęcona miejscom upamiętniającym powstanie wielkopolskie w Poniecu i okolicy zajęła II miejsce w wojewódzkim konkursie historycznym "Moja najbliższa ojczyzna" w 1993 roku.

Można więc zaryzykować stwierdzenie, że dzięki wspólnej działalności harcerstwa, szkoły oraz miejscowych władz i firm wspierających, tradycje powstańcze w Poniecu są nadal żywe.

*Grzegorz Wojciechowski*



## Wspomnienia z Kampanii "Bohater"

w X Szczepie ZHP

im. Powstańców Wielkopolskich

1918/19 w Miąłach



Wtedy w 1965 roku przekraczałem progi szkoły podstawowej, by podjąć w niej pracę, rzuciła mi się w oczy tablica, na której widniało: "im. Powstańców

Wielkopolskich 1918/19".

Jeszcze w tym samym miesiącu brałem udział z grupą młodzieży w uroczystym odsłonięciu w dniu 19 września 1965 r. Pomnika Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu.

Przyznam, że już wtedy nawiedziła mnie myśl, iż my młodzi jesteśmy winni powstańcom nie tylko wdzięczność i szacunek, ale i pamięć.

Przez wiele lat, dopóki żyli miejscowi uczestnicy tamtych lat walk o niepodległość, było sprawą naturalną spotykanie się z nimi, wystuchiwanie ich opowiadań i składanie życzeń. Mało kto myślał o dokumentowaniu tych spotkań i wspomnień.

Próby takie podejmowali harcerze, robiąc to w miarę swoich umiejętności i możliwości. Czas jednak robił swoje i przyszedł rok 1984, kiedy to nasz ostatni powstaniec wielkopolski - Jan Książek odszedł na wieczną wartę.

Nawet przez moment nie miałem wątpliwości, że powstańcy wielkopolscy będą bohaterami naszego szczepu harcerskiego. Postanowiłem przystąpić do działania. Oprzeć się mogłem tylko na harcerstwie, które w Miąłach miało silne korzenie i tradycje. Sam związany z harcerstwem od 1953 roku, od zucha do kometanta hufca, wiedziałem, że znajdę w mojej organizacji ludzi, którzy pomogą mi zrealizować coś, co obecne i przyszłe pokolenia będą pamiętały. Chciałem:

# postawić w Miąłach obelisk poświęcony powstańcom wielkopolskim 1918/19,

# przyjąć dla Szczepu Harcerskiego imię Powstańców Wielkopolskich, a także otrzymać dla niego od lokalnego społeczeństwa sztandar,



# powołać Izbę Pamięci Powstania Wielkopolskiego i tradycji wsi.

Roczna praca wśród zuchów i harcerzy potwierdziła słuszność mojej propozycji. Należało jeszcze pozyskać dla naszych harcerskich zamierzeń wszystkich, którzy zdecydowali w tej sprawie i mogli nam pomóc.

Rozpoczął się rok 1985. Po wstępnych rozmowach z władzami politycznymi, oświatowymi i harcerskimi w Wieleniu i w Pile wydałem rozkaz specjalny, w którym ogłosiłem realizację Kampanii "Bohater", uwzględniając w tej pracy zbliżające się wielkie rocznice:

\* 70 - lecie odzyskania przez Polskę niepodległości,

\* 70-tą rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego,

\* 70 - lecie Związku Harcerstwa Polskiego.

Teraz rozpoczął się okres wytężonej pracy. Naszym naczelnym hasłem było: "Jest czas, który niszczy i pamięć, która ocala". Wtedy nie wiedziałem, że potrwa to trzy lata...

Bardzo poważnym zadaniem było postawienie obeliska ku czci uczestników powstania.

Wiedziałem, że około 7 km od Miął w za Potrzebowicami - na polu Czesława Książka, syna naszego powstańca - znajduje się okazały kamień. Pierwsze wyprawy, aby odkopać i sprowadzić głaz do Miął nie dały rezultatów. Jego wielkość przekraczała nasze oczekiwania. Dokonaliśmy tego dopiero dzięki pomocy nadleśniczego p. Hieronima Adamczewskiego i dyrektora tartaku p. Henryka Kmieciaka, którzy do tej operacji skierowali odpowiedni sprzęt techniczny.

Potem przyszedł problem materiału i wykonania napisu na tablicy, który miał być umieszczony na obelisku. Treść napisu uzgodniliśmy wcześniej, brzmiała ona:

Powstańcom Wielkopolskim w 70  
rocznicę wybuchu

## Powstania Wielkopolskiego 1918/19 Społeczeństwo wsi Miały Cześć ich pamięci.

Należało jeszcze obelisk ustawić, zorganizować podstawę, dostosować do niego otoczenie itp.

Ważną też rzeczą była sama impreza odsłonięcia obeliska. Wszystkiego bez pieniędzy nie można było zrealizować, a nasze zarobkowanie (wieczorki, zabawy itp) nie przynosiło pożądanych kwot. Mieliśmy jednak przyjaciół, którzy w różnej formie wspierali nasze działania. Byli to między innymi : Jerzy Bartkowiak, Ryszard Garbarczyk, Jerzy Janecki, Andrzej Jankowski, Antoni Kaczmarek, Bolesław Namerto i wielu innych.

Równoległe z działaniami organizacyjnymi przebiegała praca wychowawcza z młodzieżą.

W Kampanii "Bohater" wzięto udział 135 członków naszego szczebu.

*W tym czasie zuchy i harcerze :*

- ~ zwiedzili kilkakrotnie Muzeum Wojska Polskiego, zapoznając się z pamiątkami związanymi z powstaniem wielkopolskim,
- ~ przeprowadzali wywiady i zbierali dokumenty z życia miejscowych powstańców ( w oparciu o zebrane materiały była później zorganizowana wystawa),
- ~ gromadzili lekturę o tematyce powstania wielkopolskiego,
- ~ opiekowali się grobami powstańców,

- ~ otoczyli opieką ludzi starych i samotnych,
- ~ zdobyli 57 odznak chorągwianych,  
**Jesteś potrzebny tej ziemi.**

~ pracowali społecznie 20 tys. roboczogodzin wypracowując 223 792 zł.

Ponadto wydaliśmy okolicznościową cegiełkę i nawiązaliśmy liczne kontakty w tym zwłaszcza z Krajową Komisją Weteranów Powstania Wielkopolskiego.

Przyszedł wreszcie upragniony dzień. Zjechali się goście. Impreza odsłonięcia obeliska, nadanie szczerpowi imienia i wręczenia sztandaru dostarczyła mieszkańcom Miałów, a szczególnie młodzieży wiele przeżyć. Uroczystość podobała się gościom, wypowiadali wiele pochlebnych opinii. Przy wspólnej grochówce - nie zabrakło tego elementu dzięki strażakom, Komitetowi Rodzicielskiemu i Kołu Gospodyń Wiejskich - odbieraliśmy słowa podziękowań i uznania. Byliśmy dumni z naszego harcerskiego działania. Ja również miałem satysfakcję, że udało się zrealizować zaplanowane zamierzenie. Po imprezie przyszedł czas na refleksje, na pedagogiczną ocenę, zastanowienie się nad efektami wychowawczymi.

Zadałem sobie pytanie, które nurtuje mnie i obecnie - czy młodzi ludzie, dzisiejsi harcerze, będą pamiętać te dzieje i kontynuować naszą tradycję.

*hm Mieczysław Hudziński*

## VI. Z PRACY KÓŁ TOWARZYSTWA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

### Z działalności Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 w województwie zielonogórskim



ojewództwo zielonogórskie, które w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju wchłonęło znaczną część Wielkopolski, stało się tym samym spadkobiercą historycznej spuścizny, jaką na tych terenach stanowiły wydarzenia z okresu powstania wielkopolskiego 1918/19.

Nie znaczy to, że w dalszej przeszłości idea tego jedyne go zwycięskiego niepodległościowego zrywu była pomijana w programach patriotycznych obchodów, szczególnie na terenach gmin Babimost i Kargowa, przez które przebiegały bitewne szlaki powstańcze. Zadbali o to w szczególności żyjący na terenie Ziemi Lubuskiej weterani powstania oraz środowiska kombatanckie.

Czas przetrzebił tych pierwszych, zostało ich zaledwie kilku, a również gwałtownie odchodzą kombatancki II wojny światowej.

To też i tu fakt powołania do życia Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego spotkał się z życzliwym przyjęciem.

Między innymi już od roku działa w samej Zielonej Górze, koło którego prezesem jest

mgr Stanisław Jaroszewicz, przedwojenny oficer zawodowy 58 pp w Poznaniu, którego dowódcą był ppłk Stanisław Tomiak, urodzony w Wolsztynie, a w czasie powstania dowódca kompanii wolsztyńskiej. Obeznany w historii kładzie szczególny nacisk na poszerzenie wiedzy o powstaniu wśród młodzieży szkolnej. Już od miesiąca października trwają przygotowania do obchodów najbliższej rocznicy powstania, w które włącza się również tamtejsze środowisko kombatanckie. Z inicjatywy koła podjęto zabiegi o nadanie imienia Powstańców Wlkp. jednej ze szkół zawodowych.

Wyjątkowo korzystne warunki rozwoju posiada koło w Wolsztynie, gdzie pamięć o powstaniu jest podtrzymywana w sposób szczególny. Dużą w tym zasługą tamtejszego środowiska kombatanckiego, które w przeszłości, będąc organizatorem wszelkich patriotycznych obchodów, wydarzeniem związanym z powstaniem potrafiło nadać wysoką rangę.

Należy w tym miejscu wspomnieć, że już wkrótce po zakończeniu powstania miasto uczciło jego uczestników, wiążąc nazwę głównej ulicy z datą wyzwolenia Wolsztyna



*Powstanie wielkopolskie 1918/19  
Posterunek powstańczy na moście w Kopianicy*



przez drużyny Siudy i Zenktelea. Na gmachu obecnej Szkoły Podstawowej nr 4 upamiętniono tablicą poległego powstańca, który jako pierwszy zginął w walkach o miasto. W latach 70 - tych imieniem Powstańców Wlkp. nazwano jedną z nowych ulic, a w 70 - tą rocznicę powstania na gmachu poczty, który był siedzibą powstańczego sztabu, ufundowano spiżową tablicę ku pamięci puka Stanisława Siudy i ppuka Stanisława Tomiaka, synów wolsztyńskiej ziemi, wybitnych dowódców powstania i wrześnie wojny obronnej.

Zarówno w przeszłości, jak i obecnie rocznicowe obchody powstania wyróżniają się tłumnym udziałem miejscowego społeczeństwa, a rocznice okrągłe noszą charakter imprezy wojewódzkiej.

W szeregach koła znaleźli się miejscowi historycy, a również przedstawiciele miejscowych władz z Burmistrzem i Kierownikiem Rejonu łącznie. Siedzibą Zarządu Koła jest gmach Zespołu Szkół Zawodowych, gdzie swego

czasu powstała istniejąca po dziś dzień Izba Pamięci z cennymi eksponatami, również z okresu powstania.

Prezesem koła jest nauczyciel historii z tej szkoły mgr Zbigniew Kowalewicz. W planach działalności koła na najbliższy okres, obok przygotowania obchodów kolejnej rocznicy powstania, przewidziane są spotkania z młodzieżą szkolną i odpowiednie nagłaśnianie tematyki powstańczej w miejscowych środkach przekazu / lokalna prasa i telewizja kablowa/. Zarząd koła podjął również inicjatywę nadania Szkole Podstawowej w Widzimu, która obchodzi 100 lat swego istnienia, imienia Powstańców Wlkp.

Bogaty program działalności zapowiadają powstałe ostatnio koła w Siedlcu i Zbąszyniu. W województwie zielonogórskim zaistniała sytuacja do powstania oddziału wojewódzkiego.

Antoni Kut

## Z działalności koła w Opalenicy



*T*owarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 Koło Opalenica skupia 10 członków, w tym 8 nauczycieli z miejscowych przedszkoli, szkół podstawowych i liceum ogólnokształcącego. Nauczyciele szczególnie mają duże możliwości szerokiego oddziaływania na uczniów, szerzenia wiedzy o dużej i małej ojczyźnie, utrwalenia historycznej pamięci narodowej.

*W 600 - lecie dzieje Opalenicy wpleciony jest udział mieszkańców miasteczka i okolic we wszystkich zrywach narodowościowych Polaków: w insurekcji kościuszkowskiej, powstaniu listopadowym, Wiośnie Ludów, powstaniu styczniowym, a przede wszystkim w powstaniu wielkopolskim. Opalenickie szkoły za patronów mają uczestników historycznych wydarzeń - generała Józefa Kargego oraz pułkownika Andrzeja i doktora Władysława Niegolewskich.*

*Współcześni opaleniczanie są dumni, że głównie dzięki miejscowym regionalistom Bogumiłowi Wojcieszakowi i Zygmuntowi Dudzie dysponują zestawem kilkunastu publikacji, które spełniają rolę popularyzatorską i przybliżają lokalnej społeczności wiedzę historyczną o mieście i gminie. Miesięcznik "Echa Opalenickie" wydawany od lipca 1983 r. ( pierwsze czasopismo gminne w Polsce) zawierał dziesiątki artykułów i informacji dotyczących przeszłości regionu, w tym wiele faktów, wydarzeń związanych z powstaniem wielkopolskim, między innymi relacje z przebiegu walk kompanii opalenickiej pod Zbąszynkiem, wywiady z uczestnikami wydarzeń, historią pomników i sztandarów powstańczych, liczne dokumenty, zdjęcia.*

*Udziałowi opaleniczanie w powstaniu wielkopolskim poświęcono sporo miejsca w "Dziejach Opalenicy", wydanych w 1993 roku oraz w "Opalenickim słowniku biograficznym". Tom pierwszy słownika ukazał się w 1993 roku, tom drugi w 1994 roku. Zaprezentowano w nim między innymi sylwetki kilkunastu miejscowych uczestników powstania wielkopolskiego, a w aneksach umieszczono rejestr organizatorów powstania w Opalenicy, organizatorek zaplecza organizacyjnego i sanitarnego, listy poległych i rannych powstańców, pełny imienny skład kompanii opalenickiej. Udział opaleniczanie w powstaniu wielkopolskim nie doczekał się jednak pełnego opracowania. Od kilku lat trwają przygotowania do kompleksowego potraktowania tego tematu. Wydanie tej publikacji będzie troską Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Opalenicy. Przed Kołem stoi obecnie zadanie wydania informatora o miejscach pamięci powstania wielkopolskiego w Opalenicy:*

przedwojenny pomnik poświęcony zabitym powstańcom (odstłonięty 3.08.1924), zniszczony przez okupanta: zachowały się liczne zdjęcia pomnika.



Uroczystość odstłonięcia pomnika ku czci Powstańców Wielkopolskich.

• Pomnik znajdował się w Opalenicy przed wejściem na cmentarz i został zburzony przez Niemców w czasie II wojny światowej 3.08.1924 r.

- zachowany sztandar ufundowany 1.01.1922 roku przez członków Towarzystwa Uczestników Powstania,
- zachowany sztandar Straży Ludowej na powiat grodziski z 1919 roku,
- pomnik na cmentarzu poświęcony poległym w 1919 roku i pomordowanym przez hitlerowców (1958 r.),
- pomnik na placu Józefa Piłsudskiego z 1961 roku dla uczczenia powstania wielkopolskiego i roku 1939 oraz 1945,
- obelisk przed ratuszem z 1977 roku,
- obelisk przed cmentarzem (27.12.1988 r.)
- tablica na budynku przy ulicy Powstańca Kozaka (11.11.1988), gdzie tworzyła się kompania opalenicka i skąd wyruszyła wyzwalać Nowy Tomyśl i Zbąszyń.

Informator przypomni nazwy ulic w mieście związane z wydarzeniami powstania: 27 Grudnia, Powstańca Antoniego Kozaka, 5 Stycznia, Osiedle Powstańców Wielkopolskich. Imieniem Powstańców Wielkopolskich w okresie 4.01.1969 - 15.09.1975 nazwany był Miejski Dom Kultury. Informator zawierać będzie liczne zdjęcia i szczegółowe informacje.

Koło towarzystwa pragnie zrealizować swój cel - ocalić od zapomnienia wiedzę o powstaniu, utrwalać miejsca historyczne w Opalenicy.

Nawiązując do organizowania w minionych latach uroczystych obchodów rocznic wybuchu powstania z udziałem powstańców wielkopolskich, z wystawami pamiątek powstańczych, księzek o powstaniu, koło towarzystwa planuje w tym roku cztery prelekcje historyków z UAM i miejscowych regionalistów, głównie dla młodzieży szkolnej. Wspólnie z Biblioteką Publiczną Miasta i Gminy, koło towarzystwa przygotowuje w Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury wystawę księzek, opracowań, artykułów poświęconych powstaniu i udziałowi opaleniczan w zbrojnym czynie. W poszczególnych szkołach przy pomocy nauczycieli zostaną urządowne wystawki pamiątek po miejscowych powstańcach.

Celem koła towarzystwa jest czynić wszystko, aby czas nie zatarł pamięci, faktów i wydarzeń oraz ludzi lat 1918/19, by obecne pokolenia opaleniczan miały świadomość, że ich przodkowie w sprawie ojczyzny i wolności byli semper fidelis.

Zygmund Duda



## Pamięć o powstaniu wielkopolskim 1918/19 w Szczecinie



yśl utworzenia w Szczecinie Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 powstała w ramach prac przygotowawczych do obchodów 70-lecia wybuchu tegoż powstania.

W skład Społecznego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 70-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego siedzibą w Poznaniu, ze Szczecina z ramienia ZW ZBoWiD wchodził: Aleksander Walczak i Bernard Maćkowiak. Członkowie ci znając aktualny stan środowiska, wystąpili z wnioskiem do ZW ZBoWiD w Szczecinie o powołanie grupy inicjatywnej, której zadaniem byłoby kontynuowanie tradycji byłego Klubu i Wojewódzkiej Komisji Środowiskowej Weteranów Powstania Wielkopolskiego w Szczecinie. Z przyczyn zrozumiałych i naturalnych te instytucje już nie działały. Ze stanu osobowego 366 weteranów powstania zamieszkałych po II wojnie światowej na Ziemi Szczecińskiej pozostało przy życiu 14 i to schorowanych i niepełnosprawnych fizycznie. Grupa taka została utworzona w listopadzie 1989r. w składzie: Bernard Maćkowiak jako przewodniczący oraz członkowie: Aleksander Walczak, Ryszard Wąsowski, Bolesław Górczyński, Józef Bochatkiewicz. Grupa w powyższym składzie działała przy ZW ZBoWiD, a później przy ZW ZKRPIBWP do roku 1994, kiedy to postanowiono przekształcić ją w Koło Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

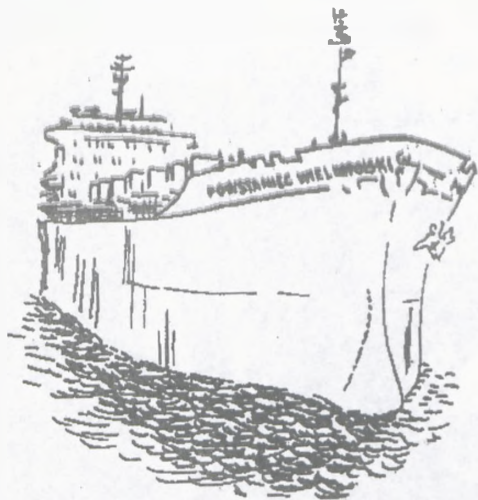
W dniu 19.IX.1994 r. zwołano zebranie organizacyjne na którym powołano Zarząd Koła. W zebraniu tym uczestniczyli: Franciszek Erenc, Jan Dziedzic, Kazimierz Kaźmierczak, Bernard Maćkowiak, Józef Rybak, Aleksander Walczak, Ryszard Wąsowski. Wybrano trzyosobowy Zarząd Koła w składzie: Bernard Maćkowiak jako przewodniczący, Józef Rybak jako sekretarz i Franciszek Erenc - skarbnik. Aktualny stan członków koła na dzień 1.X.1995 r. to 16 członków fizycznych i dwóch członków zbiorowych, tj. SP nr 30 i Polska Żegluga Szczecińska. Zebrania koła odbywają się w/g potrzeb, nie mniej niż raz na kwartał. W każdy poniedziałek od godz. 10 - 12 są dyżury członka Zarządu Koła. Siedzibą jest pomieszczenie udostępnione przez ZW ZKRPIBWP w Szczecinie.

Dotychczasowa działalność grupy inicjatywnej i Koła TPPW to:

- zorganizowanie uroczystych obchodów 70 i 75 rocznicy powstania wielkopolskiego,
- wystąpienie z wnioskami na nadanie medali "RODŁA" dla weteranów powstania, medale otrzymało 14 byłych powstańców,
- zakup i wręczenie wszystkim byłym uczestnikom powstania pamiątkowe medale gen. St. Taczaka i gen. J.Dowbor-Muśnickiego,
- zainspirowanie spotkania władz wojewódzkich i miejskich z żyjącymi powstańcami w siedzibie ZW, podczas spotkania udekorowano weterana Franciszka Jakubowskiego Krzyżem Oficerskim OOP,
- zorganizowanie każdego roku uroczystości rocznicowych dla młodzieży szkolnej w SP nr 30 w Szczecinie,
- zorganizowanie w Morskim Ośrodku Kultury w Szczecinie sesji popularnonaukowej dla młodzieży szkół średnich z okazji 70-tej rocznicy powstania; referaty wygłosili: prof. dr Karol Olejnik z UAM w Poznaniu i prof. dr J.Jekiel z Uniwersytetu Szczecińskiego oraz B. Maćkowiak,
- wystąpienie z wnioskiem do władz miejskich o nadanie jednej z ulic Szczecina nazwy gen. Stanisława Taczaka; Miejska Rada w Szczecinie podjęła taką uchwałę, od 1993r. jedna z ulic dzielnicy Pogodna nosi tę nazwę,
- stały kontakt z załogą statku M/S "Powstaniec Wielkopolski" i Dyrekcją PŻM; z okazji świąt i przyplłynięcia statku do portu w Szczecinie organizuje się spotkania z marynarzami,
- w miarę możliwości utrzymywania kontaktów z rodzinami zmarłych powstańców.



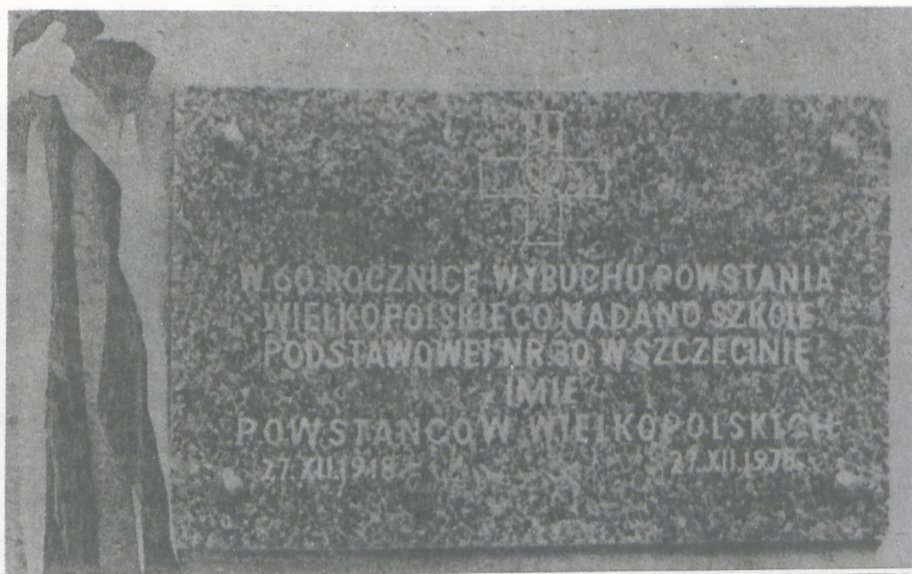
Statek - masowiec Polskiej Żeglugi Morskiej - P.Ż.M.  
"POWSTANIEC WIELKOPOLSKI"



Zbudowany został w Stoczni Szczecińskiej.

Na statku umieszczono tablicę pamiątkową z emblematem  
Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego.

Funkcję kapitana statku powierzono bezpośrednio po jego wodowaniu 26.06.74 r.  
pierwszej kobiecie kpt.ż.w. Danucie Waleś - Kobylińskiej



\* \* \*

Szkoła Podstawowa nr 30 przy ulicy Powstańców Wielkopolskich i ulicy Dunikowskiego została powołana 1 września 1973 roku. Z inicjatywy Wojewódzkiej Komisji Środowiskowej Weteranów Powstania Wielkopolskiego działającej przy ówczesnym ZW ZBoWiD-zie postanowiono nadać szkole imię Powstańców Wielkopolskich. Jednocześnie postanowiono ufundować dla szkoły sztandar z emblematami powstania oraz tablicę pamiątkową. Zamyśl ten został zrealizowany w 1979 r. W dniu 11 września 1979r. odbyła się wielka uroczystość szkolna. Przy udziale

Statak - masowien Parkini Zoolugi Mielniel - P 44



Statak - masowien Parkini Zoolugi Mielniel - P 44



przedstawiciele władz miasta i oświaty oraz licznie przybytych powstańców i rodziców wręczony został młodzieżowy sztandar szkoły, umieszczono tablicę pamiątkową.

Od tego roku w szkole w każdą rocznicę powstania, organizowane są uroczyste apele szkolne i inscenizacje z udziałem zaproszonych gości i rodziców.

W szkole tej zorganizowano także Izbę Pamięci, w której przechowywane są pamiątki przekazane przez samych powstańców lub ich rodziny.

Delegacje tej szkoły z poczem sztandarowym uczestniczyły także w uroczystościach 70-tej rocznicy powstania wielkopolskiego w Poznaniu. Młodzież tej szkoły co roku w przypadającą rocznicę powstania odwiedza z kwiatami żyjących weteranów i składa im życzenia.

Obecnie dyrektor SP nr 30 p. Irena Korsak jest członkiem Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, utrzymuje stały kontakt z kołem i ZW ZKRPIBWP w Szczecinie.

*Bogdan Maćkowiak*

## VII. KRONIKA

/ obejmuje najważniejsze wydarzenia od listopada 1994 r.  
do października 1995r./

- 19 listopada 1994 r. odbył się w Poznaniu I Krajowy Zjazd - Walne Zebranie Członków Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19, na którym wytyczono kierunki dalszej działalności programowej oraz wybrano nowe władze.



*Obrodom przewodniczył Stanisław Smoczyński*



### Uchwała programowa obejmuje między innymi:

- formy popularyzowania historii powstania wielkopolskiego 1918/19, zwracając uwagę na jego istotę, wysiłek organizacyjny oraz znaczenie powstania dla tworzenia niepodległej Polski;
- szersze wiązanie z pracą towarzystwa przedstawicieli rodzin uczestników powstania wielkopolskiego i najmłodszego pokolenia;
- potrzebę utworzenia Muzeum Powstania Wielkopolskiego lub przynajmniej stałej ekspozycji w jednym z muzeów poznańskich;
- otwarcie na współpracę z wszystkimi, którym bliskie są idee i tradycje powstania wielkopolskiego.



### Życzenia obradującym uczestników przesłali między innymi:

- Kierownik Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych, Sekretarz Stanu, i prof. dr hab. Adam Dobrański.
- Minister Obrony Narodowej - admirał Piotr Kołodziejczyk.

### Na zjeździe wybrano nowy Zarząd Główny w następującym składzie:

1. Stefan Bartóg	Poznań
2. Andrzej Borczyński	Poznań
3. Zofia Czuwała	Poznań
4. Jan Dobry	Poznań
5. Zygmunt Duda	Opalenica
6. Laura Filipiak	Poznań
7. Jan Ryszard Grabarczyk	Piła
8. Gerard Górnicki	Poznań
9. Mirosław Grzędowski	Poznań
10. Marian Jakubowicz	Poznań
11. Stanisław Jaroszewicz	Zielona Góra
12. Danuta Józwiak	Obrzycko
13. Aleksandra Koralkowska	Warszawa
14. Stefan Kroma	Poznań
15. Marian Król	Poznań
16. Stefan Krzakiewicz	Poznań
17. Antoni Kut	Wolsztyn
18. Stanisław Książkiewicz	Warszawa
19. Bernard Maćkowiak	Szczecin
20. Karol Mikołajewski	Poznań

21. Tadeusz Musiał	Poznań
22. Grzegorz Mrówczyński	Żydowo k.Gniezna
23. Zygmunt Rutkowski	Poznań
24. Janusz Sałata	Poznań
25. Czesława Skonieczna	Inowrocław
26. Stanisław Smoczyński	Poznań
27. Eugeniusz Śliwiński	Leszno
28. Włodzimierz Warchalewski	Poznań
29. Stefan Wojtkiewicz	Nowy Tomyśl
30. Romuald Zysnarski	Poznań
31. Rudolf Żurek	Poznań

### Prezydium Zarządu Głównego stanowią:

Stefan Bartóg	- prezes
Antoni Kut	- wiceprezes
Stanisław Smoczyński	- wiceprezes
Zygmunt Rutkowski	- sekretarz
Zofia Czubała	- skarbnik
Laura Filipiak	- członek
Stefan Kroma	- członek
Janusz Sałata	- członek
Rudolf Żurek	- członek

### W skład Głównej Komisji Rewizyjnej weszli:

Czesław Knoll	- przewodniczący
Henryk Sójka	- sekretarz
Bolesław Piechowiak	- członek
Maria Sapieryńska	- członek
Aleksander Sekulski	- członek

● 27 - 28 grudnia 1994 r. odbyły się w wielu miastach i środowiskach kombatanckich obchody 76-tej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. Centralną imprezą była uroczystość pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich 1918/19 w Poznaniu.

W dniu 28 grudnia odbył się również w Poznaniu uroczysty koncert zatytułowany "SŁOWICZE KOLEĐOWANIE" w wykonaniu Chóru Chłopięcego i Męskiego pod dyrekcją prof. Stefana Stuligrosza, dedykowany przez Wojewodę Poznańskiego powstańcom wielkopolskim i uczestnikom walk o niepodległość.

Ponadto Komenda Chorągwi Wielkopolskiej ZHP zorganizowała okolicznościowe spotkanie weteranów powstania z instruktorami i młodzieżą harcerską.

Podobne imprezy miały miejsce w innych województwach i miastach, np. w Bydgoszczy pod Pomnikiem Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, w Lesznie, w Wolsztynie.

● W lutym i marcu 1995r. zgodnie z przyjętą uchwałą I Zjazdu Krajowego trwały prace redakcyjne nad zmianami w statucie Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19, które zostały złożone w Sądzie Wojewódzkim w P o z n a n i u.

● 14 marca 1995r. - w odpowiedzi na naszą interwencję, Prezes Zarządu Spółki "Telewizja Polska S.A. " W.Walendziak wyraził ubolewanie, iż "istotnie 76-ta rocznica wybuchu powstania

wielkopolskiego nie znalazła godnego odzwierciedlenia na antenie w dniu 27 grudnia 1994r." Wyjaśnienie przyczyny tego faktu ilością bieżących informacji jest jednak nieprzekonywujące.

● 25 maja 1995r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa, na którym przyjęto między innymi zgodnie z Uchwałą I Walnego Zebrania następujące uchwały:

- I. Kierunki programowej działalności na lata 1995-1998.
- II. Ustalenia w sprawie działalności finansowej i składek członkowskich.
- III. Zakres kompetencji dla Prezydium Zarządu Głównego.
- IV. Składy osobowe Komisji Problemowych Zarządu Głównego Towarzystwa, które przedstawiają się następująco:

### **I. Komisja informacji i popularyzacji:**

Stefan Kroma	- przewodniczący
Andrzej Borczyński	- członek
Stefan Wojtkiewicz	- członek
Romuald Zysnarski	- członek
Gerard Górnicki	- członek

### **II. Komisja szkolna:**

Laura Filipiak	- przewodnicząca
Ryszard Grabarczyk	- członek
Danuta Józwiak	- członek
Aleksandra Koralkowska	- członek

### **III. Komisja historyczna:**

Janusz Sałata	- przewodniczący
Zygmunt Duda	- członek
Stanisław Jaroszewicz	- członek
Bernard Maćkowiak	- członek
Tadeusz Musiał	- członek
Marian Olszewski	- członek
Stanisław Szajek	- członek

### **IV. Komisja finansowo-gospodarcza:**

Stanisław Smoczyński	- przewodniczący
Zofia Czubała	- członek
Miroslaw Grzędowski	- członek
Włodzimierz Warchalewski	- członek



## V. Komisja prawno - organizacyjna:

Antoni Kut	- przewodniczący
Jan Dobry	- członek
Marian Jakubowicz	- członek
Bolesław Piechowiak	- członek

## VI. Komisja d/s pomników i miejsc pamięci powstania wielkopolskiego 1918/19:

Rudolf Żurek	- przewodniczący
Stefan Krzakiewicz	- członek
Karol Mikołajewski	- członek
Grzegorz Mrówczyński	- członek

● 27 maja 1995r. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 otrzymało podziękowanie od Komitetu Honorowego "Roku Wielkopolski" za kultywowanie tradycji powstania wielkopolskiego 1918/19.

● 18 lipca 1995r. otrzymaliśmy odpowiedź od Prezydenta m. Poznania Wojciecha Kaczmarka w sprawie powołania Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

Wyraża w nim zainteresowanie powstania stałej ekspozycji w jednym z muzeów poznańskich. Ostateczne rozwiązania zostaną przyjęte do końca bieżącego roku.

● W sierpniu 1995r. utworzone zostało koło naszego towarzystwa w Międzychodzie w woj. gozrowskim. Przewodniczącym koła wybrano p.Artura Paczesnego.

● W październiku 1995r. powstały dwa dalsze koła w woj. zielonogórskim, w Babimoście i w Zbąszyniu.

Zielona Góra przewiduje w najbliższym czasie powołanie Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

● Decyzję o wydaniu rocznika pt. "Wielkopolski Powstaniec" podjęto na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa w dniu 11 kwietnia 1995r.

*Zygmunt Rutkowski*



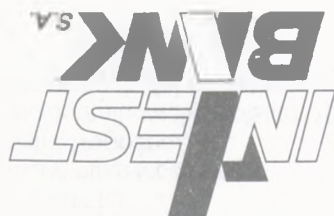
## SPIS TREŚCI

I.	Od redakcji	
II.	Kontynuatorzy tradycji powstania wielkopolskiego 1918 - 1919	3
III.	Z dziejów i tradycji wolnościowo - powstańczych...	
	1. Wielkopolskie tradycje powstańcze w środowisku kombatanckim 1919/1939.....	5
	2. Rozmowa z płk. Stanisławem Zentkelerem.....	11
	3. Sylwetka powstańca - płk Michał Lorkiewicz.....	13
	4. Skaut i powstaniec, harcmistrz- Tadeusz Wesołowski.....	15
	5. Patriotyczna działalność Emilii Szczanieckiej .....	18
IV.	Powstanie wielkopolskie w literaturze i sztuce	
	1. "Rota" - Maria Konopnicka.....	20
	2. "Staśka" - Czesława Wolniewiczówna.....	21
	3. Wiersze nauczycieli z Rogoźna.....	24
	4. Moje powieści o powstaniu wielkopolskim 1918/1919 - Gerard Górnicki..	27
	5. Wspomnienia z pierwszych dni powstania wielkopolskiego Arkadego Fiedlera. ....	28
	6. Konkurs literacki.....	32
V.	Powstańcy wielkopolscy 1918/19 wzorem dla młodzieży:	33
	1. Wykaz szkół noszących im. Powstańców Wielkopolskich .....	34
	2. Powstańcy wielkopolscy naszym wzorem . Hasło czy praktyczne działanie.....	37
	3. Szkoła Podstawowa nr 4 im. Powstańców Wielkopolskich 1918/1919 w Gnieźnie.....	39
	4. Szczep harcerski ZHP im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 w Gnieźnie.....	42
	5. Podstawowa Szkoła Sportowa nr 263 im. Powstańców Wielkopolskich w Warszawie.....	43
	6. Szkoła Podstawowa nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Chodzieży..	45
	7. Bernard Śliwiński - patronem ponieckich harcerzy.....	47
	8. Wspomnienia z Kampanii "Bohater" w X Szczepie ZHP im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 w Miątach.....	49
VI.	Z pracy kół Towarzystwa Powstania Wielkopolskiego	
	1. Z działalności Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 w województwie zielonogórskim .....	51
	2. Z działalności koła w Opalenicy.....	52
	3. Pamięć o powstaniu wielkopolskim 1918/19 w Szczecinie .....	54
VII.	Kronika.	57



Towarzystwo Pamięci  
Powstania Wielkopolskiego 1918-1919  
uprzejmie dziękuje Invest-Bankowi  
za udzieloną pomoc.

w Poznaniu.



Przygotowanie i druk niniejszego rocznika  
były możliwe dzięki finansowemu wsparciu

## ERRATA

Strona	Wiersz	Jest	Powinno być
3	17 od góry	po 123 latach zaborów od odrodzonej ojczyzny	po 123 latach zaborów do odrodzonej ojczyzny
11	3 od góry	Stanisław Zentkeler	Stanisław Zenkteler
33	6 od góry	brak	Stanisław Taczak, Bernard Śliwiński
35	od góry	<b>WOJEWÓDZTWO LEGNICKIE</b> 1. Szkoła Podstawowa nr 1 w Legnicy 2. Szkoła Podstawowa w Bodzewie 3. Zespół Szkół Rolniczych w Bojanowie 4. Szkoła Podstawowa w Kąkolewie 5. Szkoła Podstawowa w Krzywiniu 6. Szkoła Podstawowa w Osiecznej 7. Szkoła Podstawowa nr 8 w Lesznie 8. Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Rydzynie 9. Szkoła Podstawowa w Starym Bojanowie	<b>WOJEWÓDZTWO LEGNICKIE</b> 1. Szkoła Podstawowa nr 1 w Legnicy <b>WOJEWÓDZTWO LESZCZYŃSKIE</b> 1. Szkoła Podstawowa w Bodzewie 2. Zespół Szkół Rolniczych w Bojanowie 3. Szkoła Podstawowa w Kąkolewie 4. Szkoła Podstawowa w Krzywiniu 5. Szkoła Podstawowa w Osiecznej 6. Szkoła Podstawowa nr 8 w Lesznie 7. Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Rydzynie 8. Szkoła Podstawowa w Starym Bojanowie
53	5 od góry	... w czasie II wojny światowej 3.08.1924 r. . .	... w czasie II wojny światowej
53	1 od dołu	Zygmund Duda	Zygmunt Duda
57	12 od góry	Bogdan Maćkowiak	Bernard Maćkowiak
58	12 od góry	Adam Dobrański	Adam Dobroński
58	14 od dołu	Jan Ryszard Grabarczyk	Jan Ryszard Garbarczyk
59	24 od góry	Henryk Sójka	Henryka Sójka
60	18 od góry	Ryszard Grabarczyk	Ryszard Garbarczyk
63	7 od góry	Stanisław Zentkeler	Stanisław Zenkteler







